Nr. 171. Kraków, 31 Lipca — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Września „ 5·—

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 lipca.

Upadek Sawfeta baszy i połączone z nim zmiany w gabinecie tureckim, zdawały się zapowiadać nowy przewrót w Konstantynopolu, gdzie przejście Bałkanu wywołało wzburzenia, w skutek których usunięto naczelnego wodza i ministra wojny. Wybór Aarifiego baszy był tylko przejściowem przesileniem, którego ostatecznym wynikiem musiał być powrót twórcy konstytucyjnej Turcyi, Midata baszy. Turcya zreformowana nie mogła się ostać bez tego, który jeden tylko umiał kierować tak przeciwną zasadom koranu i wyobrażeniom tureckim nawą konstytucyjną. Wygnany z powodu czysto osobistej tylko niechęci Midat, potrafił i na wygnaniu zająć stanowisko zgodne z swojem poprzedniem postępowaniem i stwierdził to, co o nim słusznie powiedzieć było można, że był jedynym dyplomatą tureckim, umiejącym szanować i bronić godności narodu, który chociaż upadający, winien był, jego zdaniem, gardzić obłudną pomocą obcych, a na własnych tylko opierać się siłach. Nienawiść i nieufność względem Europy, potrafił Midat połączyć z silnem postanowieniem obrony kraju, chociażby przyszło dla tej obrony najenergiczniejszych chwycić się środków. Gdy potrzeba było przeciwstawić Rosyi despotycznej, żądającej od Turcyi reformy, konstytucyjne cesarstwo Ottomańskie, Midat nie cofnął się i przed tem lekarstwem, chociaż znał zanadto dobrze własny kraj i własne społeczeństwo, żeby mógł choć na chwilę przypuścić, że lekarstwo to będzie zbawiennem, że choroba ustąpi; przeciwnie pragnął on tylko chorobę tę ukryć przed oczami drugich.

Przyszły wezyr zastaje Turcyę w odmiennych, aniżeli za rządów jego stosunkach. Wojna, którą on przewidywał, którą uważał za konieczność nieuniknioną rozpoczęta, nieprzyjaciel w posiadaniu Bułgaryi, grozi stolicy państwa. I w tej groźniejszej niż poprzednia chwili Midat nie zawaha się użyć wszystkiego, czego obrona Turcyi wymagać będzie. Że jest przeciwnikiem wszelkiej obcej interwencyi, dowodem tego postawa, jaką zajął na konferencyach stambulskich. A jak wówczas wystąpił przeciw żądaniom reformy z obszerniejszą od tej reformy konstytucyą, tak teraz przypuszczać można, że nie cofnie się przed wywieszeniem chorągwi Proroka i rozpoczęciem wojny świętej. Powrót Midata znaczy bowiem przedewszystkiem nie tylko dalsze trwanie wojny, ale wojnę na zabój. wojnę do ostatecznych granic, chociażby cała Europa przeciw granicom tym miała protestować. Przyszły wezyr nie wierzy zarówno Anglii, jak niedowierzał Austryi i nienawidził Rosyę, widział bowiem jasno, że pod pozorem reform i polepszenia losu chrześcian, tkwiła myśl główna i zasadnicza: walka Wschodu z Europą, a jej jedynym rezultatem chyba może być tylko rozbiór Turcyi. Dla niego humanitaryzm i konstytucya, to tylko środki; jedyną zasadą, którą uznaje, jest zachowanie cesarstwa Ottomańskiego. Przekonał się, że wszystkim mocarstwom szło głównie i przedewszystkiem o własne interesa i własne korzyści, a jedynym interesem Turcyi mogła być obrona jej przed obcym naciskiem i obcemi wpływami. Wygnanie usunęło mu z drogi wiele przeszkód i zjednało wielu stronników. Powrót jego uważano za jedyny ratunek; władza Midata będzie więc teraz jeszcze bardziej nieograniczoną i pełną. Zastanie on po części przygotowaną już drogę. Usunięcie Szeika-ul-islama za opór przeciw wywieszeniu chorągwi Proroka, dowodzi, że i w sferach rządzących wojna zacięta ma znaczny szereg zwolenników. O pokoju więc na teraz niemoże być mowy, ale to pewna, że Midat basza byłby o wiele skłonniejszym do zawarcia odrębnego pokoju z Rosyą, aniżeli do przyjęcia wspólnej interwencyi mocarstw i podpisania nowego traktatu w rodzaju paryskiego z r. 1856, o którego wartości mogła się Porta dostatecznie przekonać. Turcya pojmuje dobrze, że interwencya podobna byłaby dla niej zgubniejszą od największych nawet strat terytoryalnych. Pobita przez Rosyę i przyjmując jej warunki choćby ciężkie, Turcya zachowuje jeszcze niepodległość reszty swych posiadłości; przyjmując pośrednictwo europejskie poddaje się zbiorowej opiece, która prostą drogą wiedzie do rozbioru.

Dziełem Midata na konferencyach było właśnie wyłamanie się z pod tej kontroli mocarstw, oraz rozdarcie ostatniej karty traktatu paryskiej, tej właśnie, która zapewniała nietykalność Turcyi, ale zdawała ją na łaskę Europy. W konsekwencyi tego stanowiska przypuszczać przeto można, że gdyby nowy wezyr miał do wyboru protekcyę Anglii, albo pokój z Rosyą, wybrałby raczej to ostatnie.

W pierwszym okresie swej władzy Midat okazał zręczność i stanowczość dyplomaty; dziś znachodzi położenie, które wymaga człowieka czynu. Dla odparcia wspólnej akcyi dyplomatycznej mocarstw, wystarczyła parodya konstytucyjna; po klęskach doznanych, odparcie najazdu wymagałoby wysileń czerpanych w tradycyach islamizmu. Byłoby to jednak polityką rozpaczy, która niejest zgodną z biernym mahometańskim fatalizmem, ani z cywilizacyjną szkołą, jaką przebył reformator Turcyi. Groźba wojny świętej nieodwróciłaby niebezpieczeństw, lecz usprawiedliwiłaby wobec Europy spieszniejszy pochód Rosyi na Konstantynopol, a inne mocarstwa zmusiłaby do interwencyi zbliżającej chwilę rozbioru. Powrót przeto Midata z hasłem wojny na zabój, zdaje się zapowiadać, że upadek potęgi islamizmu uświetnionym być może strasznym jeszcze epilogiem ostatecznych porywów i zapasów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 29 lipca.

W roku 1865 założyła gmina m. Lwowa szkołę przemysłową własnym kosztem; gdy zaś na razie nie było jej gdzie pomieścić, a szkoła realna rządowa pomieszczoną była naówczas w budynku ratuszowym, gmina udała się do grona profesorów tejże ostatniej szkoły, o pozwolenie użycia sal wykładowych na wykłady w szkole przemysłowej. Grono profesorów zgodziło się na tę prośbę pod warunkiem, aby dyrektor szkoły realnej był zarazem kierownikiem szkoły przemysłowej, a warunek ten położony był z tego powodu, ażeby nie było dwóch gospodarzy w jednym domu — któżby się był spodziewał, że z tego stosunku czysto zewnętrznego powstanie tak ścisły związek między dwoma szkołami, że potrzeba było aż roku czasu, wiele pisaniny, komisyj i ankiety, aby szkołę przemysłową od realnej odłączyć, gdy ta ostatnia przeniosła się do osobnego budynku, pociągając pierwszą za sobą. Dyrektor szkoły realnej p. Rodecki spisał memoryał, w którym dowodził, że gmina nie ma prawa odłączać szkoły przemysłowej, że ją zresztą narazi na wydatek kilkudziesięciu tysięcy itp., a odłączenie to stanowiło prawie wyłączny przedmiot ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. Przed rokiem jeszcze 50 radzców wniosło projekt odłączenia tej szkoły, motywując wniosek tem, iż szkoła ta przy realnej tylko wegietuje, nie mogąc się podnieść — odtąd zaś traktowała się sprawa cały prawie rok. Na ostatniem zaś posiedzeniu po długiej dyskusyi uchwalono szkołę odłączyć, przenieść napowrót do ratusza i zmienić odpowiednio statut jej; wreszcie wezwać korporacye rękodzielnicze do złożenia funduszów na szkołę zebranych, a rząd prosić o stałą roczną subwencyę w kwocie 1000 złr.

Wczoraj odbyło się tu posiedzenie pełnego Komitetu Wystawy, na którem było obecnych do 40 członków, mianowicie oprócz wszystkich prawie miejscowych, także wielu zamiejscowych, pomiędzy innymi radzca ministeryalny p. Filip Zaleski, dyrektor dóbr rządowych p. Siegler Eberswald, hr. Juliusz Dzieduszycki. Przewodniczył hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Głównym przedmiotem długiej dyskusyi była sprawa rozszerzenia budynków wystawowych. — Jeszcze na wiosnę b. r. nie brakło głosów, które przepowiadały, że w teraźniejszych ciężkich czasach nikt się nie zgłosi. I zrazu w istocie zgłoszenia szły dość skąpo. Lecz jak to u nas zwykle bywa, odkładamy wszystko na ostatnią chwilę, a w ostatnich dniach terminu nadeszło tyle zgłoszeń, że wszystkie obliczenia Komitetu prześcignęły. Gdy już stanowczo zamknięto zgłoszenia, pokazało się, że miejsca nie wystarczy dla wszystkich. Poczęto tedy redukować żądane miejsca, narażając się nawet na niezadowolenie wystawców, lecz i to nie pomogło, gdyż przypuściwszy nawet, że 10% wystawców nie nadeszle zgłoszonych okazów, okazuje się brak około 1000 metrów kwadr. przestrzeni. Wczoraj uchwalono przybudować do głównego budynku dwa pawiloniki, nakładając na komitet wykonawczy obowiązek jak największej oszczędności, przyczem będzie można niektóre działy, jak np. pracę kobiet, umieścić w położonych obok placu Wystawy budynkach, z któremi komunikacya mogłaby być utworzoną.

Wiedeń 28 lipca.

☐ Uderzającą jest rzeczą, jak dyplomacya rosyjska umiała pozyskać sympatyę w wielu krajach Europy dla swoich na Wschodzie zamiarów. Sympatya ta jest skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale także kilkoletniej zręcznej pracy. Bardzo znaczna część publiczności europejskiej w dobrej wierze, poczytuje dzisiaj robotę Rosyi na Wschodzie, za dzieło humanitarne i cywilizacyjne. Uderzająca jest pod tym względem różnica między wojną krymską a teraźniejszą wojną w Bułgaryi. Wtedy niemal jednogłośnie potępiano Rosyę i wyszydzano ją wszędzie, w dziennikach, meetingach i w teatrach, dzisiaj nie szczędzą jej pochlebstw, pochwał i kadzideł, a co ważniejsza, wielu szczerze życzy sobie jej zwycięstwa i powodzenia, z pominięciem, lub też z widocznem niepojętem zaślepieniem na własne interesa. Względnie najmniej jeszcze ulega temu czarowi prasa tutejsza. Wiedeń jest w ogóle anti-rosyjskim; ale oprócz Wiednia sympatye rosyjskie i to nie płatne, ale platoniczne są prawie wszędzie przeważającemi. Wiecie jak się w tej sprawie zachowuje rządowa i liberalna prasa włoska; znanem jest powszechnie usposobienie we Francyi. Z Anglii odbieram ciekawe wiadomości, które świadczą o coraz większym wzroście sympatyj rosyjskich. Wszystko, co nie jest ściśle ministeryalnem, oświadcza się tam śmiało i otwarcie za Rosyą. Kobiety nawet entuzyazmują się dla armii rosyjskiej i jej przedsięwzięcia. W najwyższem towarzystwie, whigowie, chlubią się ze sympatyj dla Rosyi; pragną, aby raz już położono koniec panowaniu tureckiemu w Europie „tej hańbie, temu skandalowi naszych czasów.“ Ludzie społecznie wysoko położeni i którzy w ten sposób się wyrażają, nie obawiają się wcale pokoju między Rosyą i Turcyą, któryby przyniósł szkodę interesom angielskim, ale obawiają się, aby po wkroczeniu Rosyan do Adryanopola nie zawarto połowicznego pokoju, któryby przedłużył jeszcze na jakiś czas panowanie Turków w Europie. Wobec takiego usposobienia znacznej części publiczności angielskiej, położenie gabinetu torysów, który inaczej zapatruje się na wypadki, jest kłopotliwem, a działanie jego utrudnionem. W listach też, które z Londynu odebrałem, twierdzą stanowczo, iż nie może być mowy o wojnie Anglii z Rosyą; każdy krok rządu, który zdaje się zmierzać, chociażby w najbardziej oddalonej przyszłości, do tego celu, jest śledzony, krytykowany, potępiany. Na wysłanie floty do Besiki, a posiłków wojskowych do Gibraltaru i Malty, patrzą z niedowierzaniem i niechęcią. Rząd ze wszystkiego musi się tłomaczyć i musi nader ostrożnie postępować. Dla tego nie mogąc myśleć o stawianiu Rosyi zbrojnego oporu, chce się zabezpieczyć pokojowo na wszelki wypadek i jak mnie zapewniają, zajęcie Gallipoli jest rzeczą przez ministeryum już postanowioną, którą należy uważać za nieuniknioną. Anglia, wziąwszy w posiadanie Gallipoli, będzie miała w ręku klucz jednego szczegółu, sprawy wschodniej, bo Dardanelli i wolnego przez nie przejazdu. Zajęcie tego ważnego punktu zabezpiecza ją zatem co do kwestyi najwięcej ją obchodzącej, bo co do drogi do Indyj. Kanał Sueski nie może być wciągnięty obecnie w sfery działań wojennych, a z Gallipoli zastawia Anglia także kanał przynajmniej, wobec Rosyi. Na teraz odstąpiono, o ile mi donoszą, od myśli zajęcia Stambułu. *)

W wojskowych sferach pruskich uważają kampanię w Europie strategicznie za przegraną przez Turków; mówią, iż bić się jeszcze mogą w Bułgaryi, lecz że losy wojny już są rozstrzygnięte. Przejście Dunaju i opanowanie Bałkanów przez Rosyan przyrównywają z Sedanem „można jeszcze potem przedłużać i prowadzić wojnę, lecz kampania już z góry jest rozstrzygniętą, jak rozstrzygniętą była dla nas po Sedanie.“ Oficerowie ze sztabu pruskiego twierdzą, że postępowanie Turków jest zgoła niepojętem ani zrozumiałem, że wyrazy **głupota i niedorzeczność** nie wystarczają, aby je określić; że nikt nie przypuszczał czegoś podobnego; że nawet zdrada nie tłomaczy tego niesłychanego, niepojętego zachowania się armii i dowódzców tureckich. W ogóle mniemają ci oficerowie, że zdrada mogła być tylko częściową, lecz nieporadność, niedołęstwo i kretynizm baszów i całej wojskowej administracyi doszły w tym wypadku do nieznanego w dziejach stopnia. Oficerowie ci twierdzą, że nic nie było łatwiejszego, jak bronić przejścia Dunaju, a ogołocenia linii Bałkanu zgoła sobie wytłomaczyć nie mogą; w pierwszych dniach po zajęciu przesmyków w Bałkanach przez Rosyan, mniemali oni, że to zasadzka i przekonani byli, że Rosyanie popełnili wielki błąd, który ich drogo kosztować będzie. Mówią oni dalej: „kiedy dwóch przeciwników walczy ze sobą, a jeden jest słabszy od drugiego, słabszy wtedy tylko zwyciężyć może, jeżeli korzysta z terenu i pozycyj, które natura na rzecz jego stworzyła. Turcy zmarnowali teren, który mieli, zmarnowali dwie przepyszne pozycye, których im natura dostarczała. Dziś znajdują się wobec silniejszego, lepiej uzbrojonego i rozumniejszego nieprzyjaciela; skutek nie może być wątpliwym, jest to po prostu rzeczą czasu; bić się mogą jeszcze, ale kampanię przegrali, chociażby nawet Rosyan z Bałkanów wyparli, bo Rosyanie zbyt już przeważne mają siły w Bułgaryi i zbyt dobrze tam są usadowieni. Walki i bitwy mogą być jeszcze krwawe i ze zmiennem staczane szczęściem; ostatnia bitwa pod Plewną miała być nader krwawą i bardzo dla Rosyan morderczą; wiadomości o niej doszłe tak tu, jak do Anglii, sprawiły nie małe wrażenie.

Tutaj jest w pewnych kołach rozpowszechnione mniemanie, że w Rosyi istnieje **tajny rząd narodowy**, którego głównym celem jest przysporzyć urzędowemu rządowi jaknajwięcej kłopotów. W tej myśli pchał ów rząd tajny do wojny wschodniej; widząc jednak teraz, że Turcya nie dosyć da kłopotu rządowi carskiemu, aby go aż zmusić do znaczących ustępstw, chciałby go pokłócić z Austryą i dla tego usiłuje podwoić w tej chwili panslawistyczną agitacyę w monarchii Habsburgów. Zamiary jednak owego rządu tajnego nie łatwe są do spełnienia, władza cara w Rosyi dość jest jeszcze silną, aby w razie danym to tylko zrobić, co odpowiadać będzie jej widokom i dalszym lub bliższym celom.

*) Jedyna rzecz, która osłabia sympatye whigów dla Rosyi, to wiadomości o okrucieństwach kozaków; dowiadują się oni z przerażeniem: czy to być może? Okrucieństwa stały się obecnie zobopólną bronią polityczną, a raczej instrumentem, na którym z jednej i z drugiej strony grają dyplomaci i dziennikarze.

Rzym 26 lipca.

(*R. F.*) Jako zakończenie polemiki dzienników liberalnych z powodu ogłoszenia broszury O. Curci, a zaprzeczenie wiadomościom podawanym przez półurzędowe organa niemieckie, *Osservatore Romano* zamieszcza następujący komunikat.

„Od dawnego już czasu, a z dziwną natarczywością ogłaszają się w pismach publicznych artykuły o stanowisku Watykanu w kwestyi bieżących wypadków, lub też mających nastąpić. Nie potrzeba nawet ostrzegać, że wszystkie wiadomości tego rodzaju są całkowicie fałszywe. Każą wierzyć światu, że w Watykanie czynią się przygotowania na wypadek śmierci lub na inną ewentualność i że osobne kongregacye kardynalskie zajmują się rozbiorem środków zaradczych, że wreszcie Stolica św. przechyla się do opinii, którą niedawno jeszcze uroczyście potępiała. Łatwo zrozumieć, dokąd zmierzają podobne wymysły. Są one ogłaszane dla zwichnięcia opinii publicznej, a wprowadzenia w błąd nadto łatwowiernych czytelników, którzy gotowi rzeczywiście uwierzyć, że się zbliża chwila ugody i że niedługo uznany będzie nawet niegodziwy zabór własności Kościoła“.

„Potrzeba więc, by raz na zawsze wiedziano, że zasady wyznawane przez Watykan oparte są wyłącznie na prawdzie i sprawiedliwości, a więc niezmienne, że wyroki ogłoszone w Syllabusie, Soborze Watykańskim i innych dekretach papieskich, jak miały znaczenie wczoraj, tak samo je mają dziś i tak samo mieć je będą w przyszłych czasach i że protesty wydane w różnych okolicznościach, wydawać się będą, przy pomocy bożej, ile razy tego będą wymagać obrona praw Stolicy św. i Najwyższego Pasterza. Watykan nie zmienia swych zasad ze zmianą czasów, a Pan, który opiekuje się wyraźnie swym Kościołem i dawał mu w przeszłości wyraźne znaki swej wszechmocy, opiekować się nim będzie i nadal i da mu potrzebną siłę do obrony przeciwko tym wszystkim, którzy zasady, kłamstwa i obłudy używają dla poniżenia i zwalczenia go. To co się tu mówi, mówi się z rozkazu tego, który tu jeden mógł to rozkazać i który chce, by to służyło za wznowienie i przypomnienie uroczystych protestów, które wydał dla odgraniczenia Kościoła i wiernych, od tych ludzi, którzy wydarłszy Stolicy św., jej prawa i jej własności, używają dzisiaj hypokryzyi dla pokrycia prawdziwych swych celów i zasłonięcia popełnionych świętokradztw i spełnionych zbrodni“.

List zamieszczony w *Fremdenblacie* jakoby biskupa Strossmayra do kardynała Simeoniego jest naturalnie apokryfem. Gdyby list podobny istniał, nie dostałby się z pewnością do dzienników. Stolica św. w kwestyach politycznych nie rozbiera działalności biskupów, jeżeli ta nie przekracza postanowień Kościoła, tembardziej nie daje im instrukcyj. Dziwno, że dziennik wiedeński, zwykle dobrze poinformowany mógł puścić w świat podobną wiadomość o biskupie, którego wybitne, aż nadto wybitne stanowisko powinno być dobrze znane w stolicy państwa austryackiego. Biskup z Dijakowar używający wielkiego miru w Kroacyi i stanowiący tam prawdziwą potęgę, nie wiele jest znany w kołach duchownych, bo więcej go zajmują wypadki polityczne, niżeli sprawy Kościoła. Nie potrzebował nawet protestować przeciw wiadomości podanej przez dziennik wiedeński, która mu zresztą żadnej ujmy nie czyniła, bo podobno stanowisko jego osobiste na dworze wiedeńskim jest zupełnie tego samego rodzaju, co w Watykanie.

Konstantynopol 20 lipca.

Dziś wysłano parowiec do Warny po wszechwładnego niedawno jeszcze ministra wojny Redyfa baszę; internowanym on będzie w Afryce, w najgorszem dla wygnańców miejscu, w Fezanie, gdzie zwykle biedni skazańcy umierają z powodu zabójczego klimatu. Taki los spotkał seraskiera, który niedawno trząsł całym Konstantynopolem. Miejsce jego obejmie prawdopodobnie Reuf basza, który pierwszy spotkał się z przeprawionemi za Bałkan dywizyami rosyjskiemi. Z urodzenia Czerkies, Reuf basza, wychowany po europejsku, z miernem wykształceniem, jest o tyle sympatycznym, o ile poprzednik jego był powszechnie znienawidzonym. Dla cudzoziemców bardziej życzliwy i przyjacielski, podczas gdy Redyf basza czuł do każdego Europejczyka wstręt nieprzezwyciężony. Wprawdzie nie odznaczył się jeszcze zdolnościami wojskowemi, ale posiada ich znacznie więcej od poprzedniego seraskiera. Wątpią jednak tutaj, czy będzie miał dość energii i siły, aby w krótkim czasie naprawić wszystkie błędy Redyfa, któremu zarzucają, głównie nieumiejętnego rozstawienia sił wojskowych.

Ze wszystkich stron ciągną siły tureckie do Adryanopola i Jeni Sagry, gdzie się spodziewają walnej bitwy, która zdaniem Turków ma być rozstrzygającą. Stambuł prawie ogołocony z wojska, tylko co gorzej, o kilka mil od miasta obozuje kilka tysięcy zeibeków i baszybozuków, sprawiających ogromne spustoszenia. Na szczęście wylądował wczoraj pułk kawaleryi egipskiej, przesłany przez wice-króla, który wzmocnił słabą bardzo załogę tutejszą. Nie mogąc inaczej zaradzić złemu, zdwojono i uzbrojono w karabiny żandarmeryę, przebiegającą ciągle ulice miasta, z rozkazem strzelania do wszystkich, którzyby się ważyli stawiać jakikolwiek opór. Spodziewają się jednak, że wkrótce przybędzie tu kilka batalionów landwery z Azyi i z innych stron nadciągającej.

Z Rumelii bogatsze rodziny tureckie codzień tu się chronią, uboższe obozują pod gołem niebem w okolicach miast na drodze do Stambułu leżących, bez namiotów, odzienia, chleba, a jak w stronach Kustendży i bez wody. Nędza i cierpienia ich mają być okropne, znoszą je w milczeniu, z rezygnacyą i poddaniem się przeznaczeniu, z wiarą w fatalizm, właściwą tylko Mahometanom. Ci którzy zdołali choć częściowo ujść przed okrucieństwami kozaków, zalegają szpitale miejskie, gdzie większa połowa kobiet i dzieci.

Wczoraj Porta oddała urzędownie w opiekę konsulów europejskich w Filipopolu ludność tamtejszą. Wysłano także notę do gabinetów zagranicznych, przedstawiającą możebne następstwa podobnych morderstw, odwet ludności muzułmańskiej w prowincyach nie zajętych jeszcze przez nieprzyjaciela. Savfet basza był przeciwny wysłaniu tej noty z obawy, by nie wzięto jej za groźbę i zapowiedź rzezi. To było początkiem nieporozumienia w Radzie ministrów, wskutek którego Savfet basza podał się do dymisyi. Pragnął on zresztą pokoju *coute que coute*, a o tem rozjątrzeniu ostatniemi rzeziami Turcy słyszeć nie chcą, nawet ci, którzy dawniej tworzyli partyę pokojową. Edhem basza popierał Savfeta, lecz bardzo słabo; w. wezyr nie posiada własnego zdania, a metodą jego jest zawsze działać półśrodkami. Mówią tu o bliskim powrocie Midata; Sułtan waha się go powołać, obawia się bowiem, aby reformator konstytucyjny nie zechciał od konstytucyi posunąć się do ogłoszenia republiki. Rozkazał tylko przygotować sobie rezydencyę w Brussie, co ma dowodzić, że Porta jest zdecydowaną prowadzić wojnę nawet po zajęciu Konstantynopola. Inni znowu twierdzą, że Sułtan boi się przebywać w stolicy bez dostatecznej siły przeciw możebnemu wzburzeniu ludu, który wszystkich i wszystko podejrzywa o zdradę.

Usposobienie przyjazne względem Anglii miało znacznie osłabnąć, słyszałem, że między Portą a ambasadą angielską zaszła zamiana not w sprawie zajęcia Gallipoli. Odpowiedź Porty miała być bardzo stanowczą i kategoryczną.

Nadzieja ułożenia się korzystniejszego wrazie ostatecznej potrzeby wprost ze zwycięzcą od dawna budzona i podtrzymywana przez ajentów rosyjskich, jak o tem wspomniałem, osłabla w tych nawet, co świeżo jeszcze sojusz i poddanie się Anglii uważali za jedyny dla Turcyi ratunek. Jak wszystko tutaj, i ten nowy prąd może się zmienić i bardzo prędko, ale na teraz Turcy postanowili walczyć dopóki będzie można, a gdy konieczność ich zmusi, wejdą wprost z Rosyą w układy o pokój, bez pośrednictwa obcych mocarstw. Lecz to tylko życzenie, rozsądniejsi z nich wiedzą dobrze, że pośrednictwo to nie da się tak łatwo ominąć, że jest koniecznością, której najsilniejsza nawet wola przełamać nie zdoła.

Opowiadają, że kiedy ambasador angielski p. Layard przedstawiał Sawfetowi baszy konieczność i potrzebę tego pośrednictwa, ten miał mu odpowiedzieć, że „dom wynajmuje się najlepiej bez faktora.“ Jest także wersya rozmowy mianej w tym przedmiocie między reprezentantem Porty, a przedstawicielem Anglii. Ze strony tureckiej miano powiedzieć: „Powróciliście do Besiki, nie czekając naszego wezwania, ani zawiadamiając nas o tem. Przybyliście tu naturalnie w jednym z dwóch celów, albo macie zamiar nas bronić, albo będziecie bronić jedynie waszych interesów i zajmiecie Stambuł wrazie grożącego mu niebezpieczeństwa. W pierwszym razie przyjmujemy waszą pomoc, ale pod warunkiem formalnej ugody, inaczej wypadnie i nam bronić przedewszystkiem naszych własnych interesów. A interesa te radzą nam dopuścić raczej Rosyan aniżeli Anglików do Konstantynopola, bo przeciw pierwszym protestować będzie Europa, a przeciw wam nie. Anglia zająwszy raz Stambuł, nie łatwo by się z niego usunęła, i w danym razie gotowa zawrzeć z Rosyą przymierze, a nawet podpisać rozbiór Turcyi. Oto nasze zadanie; co do zasady prawa, to służy ono daleko więcej Rosyi jako stronie walczącej, aniżeli Anglii, która dotąd pozostała neutralną.“

Mogę was zapewnić, że między dostojnikami tureckimi nad Dunajem, jest jeden opatrzony w formalne pełnomocnictwo do rozpoczęcia w danym razie układów z Rosyą. Stało się to na wyraźne żądanie ajentów rosyjskich, którzy bardzo energicznie w Konstantynopolu działają.

Pokój ten nie jest tak bardzo niemożebnym, jak się to na pozór zdaje. Pomyślne dla Turków zmiany na teatrze wojny, mogą wprawdzie zmienić położenie, lecz panuje tu przekonanie, że obie strony o zakończeniu wojny myślą. Sułtan szczerze pragnie pokoju, a chociaż ostatnie wypadki i okrucieństwa rosyjskie przeważają szalę zwycięstwa na stronę partyi wojennej, to o ile znam Turków, pierwsza lepsza intryga lub jedna walna bitwa przegrana, może o wszystkiem we 24 godzin rozstrzygnąć.

NPan mianował prefekta seminaryum rzymsko-katolickiego we Lwowie X. Dra Marcelego Paliwodę profesorem nadzwyczajnym prawa kościelnego na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Minister wyznań i oświaty mianował suplenta gimnazyalnego Antoniego Żukowskiego nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Wiedeń 29 lipca. W Wiedniu obiegały wczoraj pogłoski o mobilizacyi wojska, a w szczególności kilku korpusów. Pogłoski te podtrzymywała wiadomość o wzięciu dymisyi przez fmp. Mollinarego z posady cywilnego gubernatora pogranicza wojskowego, co tłumaczono w ten sposób, że objęcie dowództwa nad wojskiem nie dałoby się pogodzić z posadą cywilną Mollinarego. Przybycie równoczesne do Wiednia p. Tiszy łączono także z wiadomością o mobilizacyi wojska. Pokazuje się jednak dziś, że naprzód doniesienie o dymisyi Mollinarego, które puścił w świat *Obzor*, wcale jeszcze nie jest pewnem i koniecznie wymaga potwierdzenia, a powtóre, że ten sam dziennik inny podaje powód dymisyi, mianowicie, że Mollinary ustępuje z powodu różnicy zdań, jaka istnieje między nim a węgierskim ministrem komunikacyj co do trasy kolei żelaznej Pogranicza. Również nie pewnem jest powołanie p. Tiszy do Wiednia. Zresztą zdaje się, iż pogłoski o mobilizacyi powstały tylko wskutek wypadków na rosyjsko-tureckim teatrze wojny i uprzedzają fakta.

— *Presse* dowiaduje się, że deputowani do Rady państwa Stockert z Karyntyi, Franceschi z Istryi, Dworski i Haller z Galicyi, złożyli mandaty swoje.

Sprawa wschodnia.

Nowoje Wremia otrzymała wiadomość telegraficzną z Konstantynopola, o krążących tam pogłoskach, że Porta zgodziła się już na wylądowanie w Stambule 50 tysięcy Anglików, i że Anglia postanowiła zająć Konstantynopol, chociażby krok ten poczytany był przez Rosyę za *casus belli*. Zdaniem rzeczonego dziennika rosyjskiego, pogłoski powyższe, chociaż wymagają jeszcze stwierdzenia, nie są bynajmniej nieprawdopodobne. Są bowiem dowody liczne, że ministerstwo lorda Beaconsfielda gotuje się do działań stanowczych. Doniesiono np. temuż dziennikowi z Londynu, że admiralicya angielska wydała rozkaz jaknajrychlejszego przygotowania trzech wielkich statków transportowych, któreby przed końcem lipca mogły odpłynąć na Wschód, tudzież, że w Indyach stoi w pogotowiu korpus armii 50 tysięczny, oczekujący lada dzień na rozkaz wymarszu. Z tego wszystkiego wnosi *Nowoje Wremia*, że Anglia gotową już jest do działania, i że za kilka dni świat będzie już wiedział, jakie są zamiary rządu angielskiego, czy zamyśla o Konstantynopolu, czy o Egipcie, czyli też tylko o nowej demonstracyi, t. j. o wylądowaniu wojsk w Malcie?

Co do zajęcia Kostantynopola przez wojska angielskie, dziennik rosyjski znajduje to prawdopodobnem. Powiada, że poseł angielski Layard, natychmiast po przybyciu floty do zatoki Besika, starał się o pozwolenie Sułtana, na wejście tejże floty do Dardanelów i Bosforu. Sułtan naówczas nie udzielił pozwolenia, czyniąc je zależnem od zawarcia przez Anglię sojuszu zaczepno-odpornego z Turcyą. Na taką odpowiedź Sułtana wpłynęli ówcześni ministrowie, lecz jak wiadomo, zaraz po przejściu armii rosyjskiej przez Bałkany, dostali dymisyę. Przypuszcza tedy dziennik rzeczony, że nowi ministrowie tureccy zdołali wymódz na „przerażonym" Sułtanie pozwolenie zajęcia Stambułu przez flotę i wojsko angielskie, pod pozorem obrony stolicy przed najściem Rosyan, a tronu Abdula Hamida przed wybuchem rewolucyi wewnętrznej.

„Lecz Rosya" — powiada dalej ten dziennik — „powinna się zapatrywać na okupacyę angielską zupełnie inaczej. Wylądowanie korpusu angielskiego w Konstantynopolu musi być poczytanem przez Rosyę za zbrojną pomoc Turcyi, a więc czynność wymierzoną jawnie przeciw nam. Mamy też wiadomość, że nasi posłowie przy dworach zagranicznych uprzedzili już rządy o tem, w jaki sposób Rosya zapatrywać się będzie na ewentualną okupacyę Konstantynopola przez wojska angielskie".

Kończy się zaś artykuł dziennika *Nowoje Wremia* uwagami następującemi: „Wiadomo, że ani naród angielski, ani mocarstwa zachodnie, nie życzą sobie wcale, aby wojna rozszerzyła się ku zachodowi, przeciwnie — pragną wszyscy, by była zlokalizowaną i zakończyła się na tem polu, na którem dziś się odbywa. Byłoby tedy bardzo pożądanem, aby mocarstwa europejskie, w widokach dobra powszechnego i interesów każdego państwa z osobna, wystąpiły łącznie z przedłożeniem do ministerstwa Beaconsfielda, aby Anglia zrzekła się zamiaru zbrojnego uczestnictwa w wojnie wschodniej, która nikomu żadnych nie może przynieść korzyści, a tylko sprowadzić może klęski nieobrachowane.

Jest to — zdaniem dziennika rzeczonego jedyny sposób zapobieżenia wielkim nieszczęściom. „Wmięszanie się bowiem Anglii w wojnę rosyjsko-turecką wywołać musi ze strony Rosyi opór, na który każdy z poddanych rosyjskich ostatniego grosza swego szczędzić nie będzie i ofiaruje chętnie krew i życie swoje. Rosya szeroka z łaski bożej — i bogata... Nasz patryotyzm znany jest światu... Zawrze więc wojna europejska tak zacięta i krwawa, jakiej dzieje świata nie zapisały jeszcze na swych kartach nigdy. I na bardzo długie lata cofnie ta wojna postęp i rozwój Europy zachodniej, ponieważ zasypie ją zgliszczami i zmienić może zupełnie jej dotychczasową kartę polityczną!.."

Tak brzmią groźby dziennika rosyjskiego, który jest poczytywany za organ „patryotów umiarkowanych". To daje miarę, jak dalece okupacya angielska oburza opinię publiczną w Rosyi, niszcząc jej nadzieje dalszych powodzeń na półwyspie Bałkańskim.

Teatr wojny.

Przewidywanie nasze, że tydzień czasu do rozpatrzenia się w obecnem położeniu wojennem, który sobie zastrzegł Mehemet Ali, przyjmując naczelne dowództwo armii, był przeciągiem nieco za długim wobec palącéj potrzeby bezzwłocznych ruchów zaczepnych, zaczyna się spełniać. Przez czas téj zwłoki zgarnął wprawdzie Mehemet Ali 20,000 posiłków, które mu przez Warnę z Azyi przybyły, ale ten przyrost nie wyrównywa korzyściom, jakie zyskała armia rosyjska przez nadbiegające z Rumunii rezerwy, a nadewszystko przez ścieśnienie rozpierzchłego rozkładu swych wojsk. Korpus ósmy przeszedł wprawdzie prawie cały pod dowództwem Radeckiego za Bałkan przez co siły armii rosyjskiéj w zachodniéj Bułgaryi osłabione nieco zostały, ale za to przekroczył Dunaj jeden korpus armii rumuńskiéj, nadeszły części korpusu piątego z Rumunii, korpusy czwarty i jedenasty dopełniły przejścia swego przez Dunaj i znaczna część sił przeznaczonych do obsaczenia Ruszczuku zbliżyła się napowrót do wojsk nad Jantrą stojących. Wielki ks. Mikołaj przełożył główną swą kwaterę napowrót z Tirnowa do Białéj i tu jądro armii swéj koncentruje. Rosyanie stanęli więc w gotowości do odparcia zaczepnego ruchu armii tureckiéj — w gotowości, któréj kilka dni przedtem nie było, bo siły wówczas w tem najdraźliwszem dla wojska rosyjskiego miejscu niewystarczały nawet na skuteczne odparcie Osmana baszy.

Klęska jaka spotkała przednią straż Sulejmana baszy pod Karabunarem rozzuchwali oddział Radeckiego, że zapewne natrze na Adryanopol, bo Karabunar leży już na połowie drogi od Bałkanu do ostatniego miasta. Ale jeżeli Sulejman basza, który nie był wcale osobiście pod Karabunarem tylko w Adryanopolu, gdzie przyspiesza uzbrojenie gotowych już okopów, zdąży dokonać tego uzbrojenia, nim się przeważne siły rosyjskie przed murami tego miasta ukażą, a Rosyanie mimo tego na Adryanopol uderzą, to może nastąpić sowity odwet za klęskę Karabunarską. Turcy trzymając się dotąd pod Reufem baszą w Jeni Sagrze, pozycyi zasłaniającéj koléj żelazną od Jamboli do Adryanopola idącą, osiągnęli przynajmniéj część zamiaru swego, niedopuszczając Rosyan do opanowania tu koléi żelaznéj, któraby im pod wielu względami stać się mogła bardzo przydatną. Kusiło się też już kilka wycieczek rosyjskich z Eski Sagry do Jeni-Sagry przedsięwziętych o jéj posiadanie. Obecnie ustąpili Turcy z Jeni-Sagra, ale poprzednio przewieźli cały materyał kolejowy do Konstantynopola i wysadzili w powietrze pięć mostów na przestrzeni między Jamboli a Adryanopolem. Rosyanie zaś po bitwie pod Karabunarem przerwali Turkom komunikacyę między Adryanopolem a Filipopolem, — komunikacyę nie tyle ważną dla obrony Adryanopola, ile dla zwrotów zaczepnych na przypadek pomyślnego odparcia Rosyan od murów tego miasta, bo w takim razie możnaby pchnąć kierunkiem téj kolei stosowne siły na odcięcie korpusu rosyjskiego od wąwozów, które na Bałknaie zajęli.

Podług wiadomości z Konstantynopola nadchodzących Mehemet Ali, ściągnąwszy do głównéj armii dwudziesto-pięciotysięczny oddział wracający z Medżidżie i dwadzieścia tysięcy świeżo przywiezionych z Azyi do Warny, przełożył swój obóz stojący dotychczas na północ Szumli do Osman-bazaru, z czego wynikać się zdaje, że zamierza wykonać jakiś ruch zaczepny na armię rosyjską w zachodniéj Bułgaryi, nad Jantrą stojącą, którą z drugiéj strony obserwuje dotąd Osman basza z ciągle jeszcze zajmowanego stanowiska pod Plewną. Jest to wyprawa nieco spóźniona, wobec uskutecznionego już skupienia sił rosyjskich nad Jantrą około Białéj mniéj już szans niż dawniéj mająca, która jednak, przy skutecznéj pomocy Osmana baszy zagrażającego z tyłu pozycyi rosyjskiéj, jakiekolwiek widoki powodzenia mieć może. Jeżeli tylko główna armia turecka nie okaże się zbyt zdezorganizowaną, o czem ciągle wspominają, utrzymując, że to było główną przyczyną destytucyi Abdul Kerima. Wojska Zimmermanna doszły już do Sylistryi i zapewne zaczną ją obsaczać. Położenie saméj fortecy na płaskim brzegu Dunaju nie jest zbyt obronne, cała siła obrony Sylistryi leży w dziewięciu fortach pobudowanych w odstępie 3000 kroków od obwodu miasta po wzgórzach ze wszystkich stron otaczających Sylistryę. Między fortami najważniejszym i najsilniejszym jest Arab Tabia, o którego zdobycie Rosyanie w roku 1854, napróżno się kusili, mimo długiego oblegania i znacznego krwi przelewu.

Pod Ruszczukiem zaszły pewne zmiany, w związku z przenoszeniem przeważnej części sił nad rzeką Jantrą zostające. Właściwego obsaczenia Ruszczuku niema, bo się boją odwracać tyłów obsaczającej armii ku możliwej napaści od strony Rasgradu. Rosyanie zaprzestali nawet koncentrowania ognia na Lewent-Tabią i ograniczyli się na ostrzeliwaniu warowni pod Pirgosem i obsaczyli tylko część zachodnią. Najdalej na Wschód wysuniętą pozycyą rosyjską jest wioska Lipnica, na którą uderzała z niewiadomym dotąd skutkiem wycieczka z Ruszczuku. Cała armia rumuńska ma podobno przejść na prawy brzeg Dunaju.

O bitwie pod Plewną dzienniki rosyjskie (*St. Pet. Wied* i *Ruskij Mir* i t. d.) następujące podają szczegóły, które zamieszczamy, żeby przez straty do jakich się Rosyanie przyznają, podać miarę do ocenienia rzeczywistej ich klęski.

Zdobycie Plewnej polecone było trzem pułkom piechoty z korpusu jen. Kridencza (Archangeł grodzki, Wołogodzki i Kostromski), z właściwą ilością jazdy i artyleryi, pod dowództwem jen. dywizyi Szylder-Szuldnera. 20 lipca przypuszczano szturm do miasta z dwóch stron i od północy, przez dwa pułki piechoty, od południa zaś przez pułk piechoty i baterye artyleryi (8 dział). Atak nie powiódł się i cały oddział zmuszony był cofnąć się. Dwa pułki cofnęły się ku Wschodowi, drogą szosową, prowadzącą do Białej. Według tychże rosyjskich dzienników polegli na placu boju z dwóch pułków: Archangełogrodzkiego i Wołogodzkiego: komendant Archangełogrodzkiego pułku piechoty, pułkownik Rozenbaum i 14 oficerów; ranieni ciężko komend. brygady jen. maj. Knoring i 36 oficerów, „a więc", dodaje *Ruskij Mir*, „większa połowa oficerów mających udział w utarczce"; żołnierzy zaś „ubyło z szeregów 1968, t. j. trzecia część ogólnej ich liczby". Co do pułku Kostromskiego, poległ komendant jego, pułkownik Kleihausen, inne zaś straty nie są jeszcze dziennikom rosyjskim wiadome; ten tedy brak wiadomości naprowadza dzienniki na domysł, że pułk ten cofnął się nie w kierunku wschodnim, jak dwa powyższe, lecz ku południowi, t. j. do miasta Łowacza, zajętego już przez Rosyan: „inaczej bowiem jen. Szylder-Szuldner, donosząc o stratach tamtych dwóch pułków, byłby doniósł i o Kostromskim". Straty w jeździe i artyleryi „nie są tak bardzo znaczne".

Jako powód tej „pierwszej klęski wojsk rosyjskich na naddunajskim teatrze wojny" dzienniki petersburskie podają to, „że jen. Szylder-Szuldner zdecydował się zdobywać Plewnę, nie posiadając pewnych danych, a raczej mając wiadomości fałszywe o liczbie garnizonu tego miasta, który bez wątpienia otrzymał świeżo zasiłki z korpusu Osmana baszy a może nawet z tych oddziałów, które wysłane były na odsiecz Nikopolis, lecz otrzymały w drodze wiadomość o zdobyciu tego miasta przez Rosyan".

Na czarnogórskim teatrze wojny ostrzeliwają Czarnogórcy ciągle miasto Niksicz, z którego wałów odpowiada dotąd żwawy ogień. Bez nadejścia odsieczy, której się spodziewać niemożna, poddanie się fortecy nie ulega wątpliwości.

W Armenii siły Melikowa usunęły się z przed obwarowanego stanowiska Muchtara baszy i cofnęły się do Aleksandropola, natomiast zbiera się coraz więcej sił rosyjskich na gościńcu przez Ardahan ku Erzerum idącym, na którym zdaje się Rosyanie, opierając się o zostającą dotąd w ich posiadaniu twierdzę Ardahan, główny marsz naprzód przedsięwziąść zamierzają.

Bukareszt 26 lipca. W operacyach rosyjskich nastała przerwa. Wskutek porażki pod Plewną przeniesioną została nie tylko główna kwatera do Białej, ale i wojska skierowane przeciw czworobokowi twierdz zostały cofnięte. Organizacya legionu bułgarskiego idzie bardzo pomału.

Bukareszt 27 lipca. We wtorek rosyjski okręt wojenny „Westa" bombardował przez kilka godzin dwa monitory tureckie, które okazały się pod Kustendże. „Westa" została bardzo uszkodzoną i cofnęła się ze stratą 5 oficerów i 30 majtków rannych i zabitych do Sebastopola.

Konstantynopol 26 lipca. Około 20,000 posiłków przybyło przez Warnę do armii. Mehemed Ali wyruszył z główną siłą z Szumli do Osman Bazaru.

Konstantynopol 27 lipca. Ajencya Havasa pisze: Z Rumelii donoszą o potyczkach między Eski-Sagrą i Jeni-Sagrą. Turcy zajęli znowu Bajazyt i Penjak.

Konstantynopol 26 lipca. Powodzenia Czarnogórców pod Niksiczem, sprawiły tu bardzo przykre wrażenie. Mówią o zdradzie komendanta fortów i obawiają się kapitulacyi twierdzy. Usunięcie Abdul Kerima baszy nastąpiło wskutek sprawozdania, jakie otrzymał Sułtan o nieczynności Abdul Kerima, braku karności i chorobliwego stanu armii. Naczelny wódz zostawiał komendantów korpusu, bez rozkazów w najkrytyczniejszych chwilach.

Konstantynopol 27 lipca. Sulejman basza cofa się do Adryanopola. Twierdza ta potrzebuje do zupełnego uzbrojenia 80 dział, z których część leży jeszcze na tutejszym dworcu kolei. Pięć fortów pod Zofią zostało postawionych w stanie obrony.

Konstantynopol 27 lipca. Wczoraj zaszła w pobliżu Rasgradu potyczka, w której poległ dowodzący Turkami Aziz basza.

Londyn 27 lipca. Biuro Reutera donosi: Konsul francuski w Cavalla, konsul grecki w Burgas i konsul włoski w Galipoli zażądali od swych ambasadorów w Konstantynopolu, wysłania okrętów do tych miejsc, panuje tam bowiem wielkie wzburzenie między mahometanami.

Cetynia 27 lipca. Czarnogórcy zdobyli wszystkie forty Niksiczu i bombardują samą twierdzę.

Tyflis 26 lipca. Ambulanse i szpitale polowe przeniesiono z Kurükdarja do Aleksandropola, gdzie przybył jen. Loris-Melikow.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Miesiąc lipiec kończy się pochmurnie i zimno, jakby już był zwiastunem jesieni. Ferye uniwersyteckie nie przypadają u nas w miesiącach najcieplejszych, ale w tym roku całe lato mogłoby uchodzić za porę jesienną.

— Na pogorzelców Wieliczki otrzymaliśmy od T. M. 6 złr., F. U. 10 złr., p. P. Niedzielskiego z Bochni 5 złr., A. Bętkowskiej 5 złr., hr. St. Małachowskiego 20 złr., W. Redyka 5 złr.

— Z powodu wzmianki naszej o pozwoleniu zbierania w całym kraju składek na odnowienie kościoła gr. kat. w Krakowie pod wezwaniem św. Norberta przy ul. Wiślnej, pisze przewodniczący komitetu parafii tego kościoła prof. Dr X. Czerlunczakiewicz, iż oprócz zmiany wejścia do tego kościoła, komitet podejmuje także ze składek naprawę kościoła tak zewnątrz, jak wewnątrz, na co fundusze szczupłe ubogiej gr. kat. parafii nie wystarczają. Na żądanie komitetu Administracya *Czasu* przyjmować będzie datki na ten cel jej nadsyłane.

— **Podgórze** 28 lipca.

Rada miejska tutejsza uchwałą wczoraj powziętą postanowiła udzielić zapomogę najpotrzebniejszym pogorzelcom miasta Wieliczki 200 złr. i takowe przesłać na ręce Komitetu pogorzeli. Zapewne wiele innych gmin pójdzie za tym przykładem.

— **Wieliczka** 28 lipca.

(*M*) W doniesieniach o pożarze, posyłanych ztąd do *Czasu* zakradło się kilka faktycznych błędów, które jako naoczny świadek i uczestnik, pragnę sprostować. Rzecz tak się miała: W dniu 25 lipca o godzinie wpół do 12 z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w Wieliczce w domu p. Włódarczyka na górnym rynku, na nieszczęście w miejscu najbardziej ścieśnionem przez stare drewniane zabudowania, które tyłami w największym nieładzie z sobą się łączyły. Straż pożarna ochotnicza miejscowa natychmiast pospieszyła na ratunek i zdawało się w pierwszej chwili, że pożar stłumionym zostanie, gdy niespodzianie ogień dostał się na strych domu, w którym znaczna ilość suchych skór bydlęcych się znajdowała, i te naraz z wielką gwałtownością się zajęły, skwar słoneczny jeszcze bardziej podniecał żywioł niszczący i pożar z niesłychaną szybkością rozszerzył się na wszystkie strony; naraz ujrzeliśmy cały rynek w płomieniach, popłoch paniczny ogarnął całe miasto, a brak wody w pierwszej chwili (bo później pompy parowe tutejszej kopalni dostarczały do sikawek wody słonej i słodkiej) i niedostatek sił do obrony (bo teraz każdy liczył już tylko na własne siły, aby uratować choć część swego dobytku) dopełniły katastrofy. Gdy nieliczna straż pożarna miejscowa, pomimo swych największych wysileń podołać zadaniu nie zdołała, a żywioł straszny od strony parafialnego kościoła, którego dzwonnica palić się zaczęła, zagrażał drugiej połowie miasta i ogólne zapanowało zwątpienie, wtedy to właśnie w tem rozpaczliwem położeniu, zaraz na pierwszą telegraficzną wiadomość, przybyła straż pożarna krakowska, pod naczelnym kierunkiem p. Eminowicza, z wszystkiemi potrzebnemi do obrony przyborami, i natychmiast zajęła się przecięciem komunikacyi miejsc zagrożonych. Jej to więc dzielnej obronie, jako też niezmordowanej czynności i poświęceniu się p. Eminowicza, oraz gorliwości p. Edmunda Ressiga inżyniera kolei galic. Karola Lud., który przybył z 40 ludźmi osobnym pociągiem z dwoma doskonałemi sikawkami i przyborami, i wraz z p. Dworzakiem Szefem stacyi miejscowej i z pp. Sapuchem i Strzelbickim urzędnikami zajął się obroną, zawdzięcza nasze miasto swe ocalenie. Mimo to szkody są bardzo wielkie, spaliło się przeszło 40 domów, między innemi, spalił się magistrat, 2 szkoły żeńskie, kasa podatkowa, kasa powiatowa i domy prywatne, schronienia wielu bardzo ubogich i nieszczęśliwych, którzy pozbawieni wszelkich środków, błagali o litość przechodzących. To też kilka osób wpływowych naszego miasta złożywszy składkę między sobą, zawiązały się w komitet do zbierania składek i rozdzielenia pomocy najbardziej potrzebującym.

— **Wieliczka** 28 lipca.

(*Ch.*) Na widok spalonego miasta naszego każdy truchleć musi, a bardziej jeszcze przejmuje litość nad nieszczęśliwemi ofiarami pożaru, który w przeciągu czterech godzin obrócił przeszło 40 domów mieszkalnych w kupę gruzów i rumowiska. Nieszczęśliwi mieszkańcy górnego Rynku, pozbawieni zostali, środków do życia, a tam, gdzie prawie wyłącznie skoncentrowany był cały handel, dzisiaj już tylko zgliszcze i popioły i mała tylko garstka przekupniów, uwija się zdobiąc to smutkiem i rozpaczą zapełnione miejsce. Do opisu o całym przebiegu pożaru, o zamieszaniu i przestrachu, jaki owładnął mieszkańców i o szybkości, z jaką rozhukany żywioł ogarnął cały czworobok miasta, nie wystarcza wyobraźnia lub pobieżna na prędce zasięgnięta wiadomość i tylko naoczny świadek tej katastrofy może skreślić wrażenie i odczuć boleść i jęki, wywołane utratą mienia, na jakie całe swe życie mieszkańcy w pocie czoła pracowali. Ponure głosy dzwonów, jakby w zapowiedzi o śmierci człowieka, wtórowały żałobnemu jękowi kobiet i dzieci, a wszędzie zgiełk, wszędzie nie do opisania rozpaczliwe załamywanie rąk, towarzyszyły obronie porozrzucanych i na pastwę płomieni a nawet na zdobycz rzezimieszków wystawionych rzeczy. Jak wszędzie przy większych pożarach, tak i w naszem mieście dużo nieuczciwych i niesumiennych ludzi, chrześcian i żydów korzystało z ogólnego popłochu i na każdym kroku spostrzedz można było uciekających ze zdobyczą, i prawie wyłącznie zawdzięczyć należy energicznemu zarządzeniu środków ostrożności ze strony starszego komisarza skarbowego p. J. Hessla, który przed przybyciem wojska z Krakowa kilku uzbrojonym strażnikom skarbowym w ten sposób służbę wyznaczył, iż ci skutecznie zapobiegli nietylko licznym kradzieżom, ale także do ogólnego porządku w znacznej części się przyczynili. Sam też p. starszy komisarz nie tracąc przytomności, w porozumieniu się z p. Starostą w najgroźniejszej chwili wcześnie dosyć do wyratowania kasy podatkowej i znacznej części aktów urzędu poborowego przyczynił się, czem nietylko rządowi, lecz także kontrybuentom wielką oddał usługę. Znaczna część aktów pomienionych, ksiąg gruntowych, a prawie wszystkie akta magistratualne uległy zupełnemu zniszczeniu a najbardziej żałować potrzeba, że księgi i dokumenta królewskie od najdawniejszych lat zupełnie spłonęły. Cudem prawie uratowaną została plebania, do której przybudowane wikarówka, stajnie i wozownie prawie z ziemią zrównane zostały. To też tylko wyłącznie staży pożarnej krakowskiej, i oddziałowi rezerwy ogniowej kolei Karola Ludwika i północnej rownież z Krakowa na ratunek przybyłych, należy się zaszczytne uznanie, że umiejętną obronę i wytężoną uwagę w najbardziej zagrożone miejsca skierowały, i tym sposobem nietylko kościół i plebanię (wprawdzie wysoko zabezpieczone) ocalili, lecz także i zamek (gmach salinarny), od którego pożar z łatwością przenieśćby się mógł na dolną część Rynku i drugą połowę miasta ogarnąć, nie uległ zniszczeniu. — Nie prędko będzie mogło ubogie nasze miasto odbudować się w sposób odpowiedni i trwały, i gdy obecnie pora po temu, do należytego przyjść porządku, ale właśnie dowiaduję się, że oprócz wpływających już dosyć licznych składek, nosi się reprezentacya gminna z zamiarem uzyskania pożyczki loteryjnej stanisławowskiej, lub innej, aby tym sposobem przyjść w pomoc biednym mieszkańcom i zapobiedz wcześnie nabywaniu placów budowlanych przez izraelitów, których liczny napływ w mieście w ostatnich czasach wszelki handel w rękach katolickich zostający tamował i tychże z każdym rokiem do ubóstwa przyprowadzał. Pragniemy tylko, aby myśl ta błoga przyszła do skutku i żeby niekończyło się tylko na projekcie, podobnie jak z uzyskaniem stałej załogi wojskowej i zakładu kąpielowego, którego sobie niektórzy ojcowie miasta w cale nie życzyli, a do których urzeczywistnienia jako do zbawiennych środków zaradczych przeciw ogólnej nędzy od lat kilku już wzdychamy. Miejmy wszelako nadzieję, że reprezentacya miasta i koncesyonaryusze przyszłego zakładu kąpielowego smutnym widokiem wzruszeni przyczynią się do podniesienia dobrobytu podupadłej mieściny i ludności miejskiej, nietylko przez osiągnięcie niezbędnie potrzebnej pożyczki, ale także przez uzyskanie załogi wojskowej i skuteczne poparcie w urządzeniu zakładu kąpielowego, do czego pp. Ludwik Windakiewicz i Jan Kozłowski z Krakowa uzyskali koncesyę na własną rękę, o czem zresztą później obszerniej napiszę. — Z radością przychodzi mi w końcu zaznaczyć, że do rzędu znaczniejszych składek wpływających na pogorzelców miasta, oprócz wymienionego już poprzednio w mojej korespondencyi dawcy aptekarza Miczyńskiego, wpłynęło nadto jeszcze od gminy miasta Podgórza 200 złr., od księżnej Windisch-Graetz z Krakowa 100 złr., od p. Anny Chrome 100 złr. i od miejscowego plebana i kanonika X. L. Perischa 15 złr., za co stokrotne dzięki.

— **Żegestów** 28 lipca.

Wczoraj wyczytałem w *Czasie* z d. 26go b. m., ile było do 17go b. m. osób w Krynicy, Szczawnicy, Swoszowicach i w Ciechocinku, lecz o Żegiestowie wzmianki nie było. Bawiąc tu od czterech tygodni, mogę więc te data statystyczne co do Żegestowa uzupełnić. Do dziś było osób 396, lecz byłoby z pewnością trzy razy tyle, gdyby zakład mógł więcej pomieścić; od 30go bowiem czerwca ani jednej choćby najskromniejszej izdebki niema wolnej, a codziennie telegraficzne i listowne zapytania o mieszkania w niemały ambaras wprawiają właściciela zakładu, który dopiero w tym roku, w którym kolej ułatwiła przystęp do Żegestowa, przekonywa się, jak mało dotąd w tym tak pięknie położonym a tak od natury w środki lecznicze bogato uposażonym zakładzie zrobiono, aby więcej osób pomieścić i bawiącym pobyt uprzyjemnić. Właściciel zakładu z całą usilnością co może robi, aby powiększyć liczbę domów mieszkalnych i jest we względzie gospodarności może unikatem, bo żyje skromnie i sam skrzętnie przy każdej budowie pracuje, używając na pokrycie kosztów budowy dochodów ze zdrojowiska; lecz dla zakładu to wszystko za mało, a właściciel pożyczonemi pieniędzmi budować nie chce, do spółek zaś wszelkiego rodzaju ma widoczny wstręt, tak dalece, że nawet i tej „Mąż i żona to spółka przez Boga stworzona" hołdować nie chce, cały też ciężar administracyi sam dźwiga i niejednego dopatrzyć nie może, zwłaszcza co do porządku około domów, co do prywatnych kuchni, które zatruwają powietrze tak dalece, że często z balkonów, które dla uprzyjemnienia mieszkań znajdują się, korzystać niepodobna. Może nawał gości w roku bieżącym przekonawszy właściciela o potrzebie uporządkowania i rozszerzenia załadu, zdoła go do jakiejś spółki nakłonić, któraby w krótkim czasie zdziałała to, co dla pomyślności zakładu jest koniecznem. Zakład posiada w osobie miejscowego lekarza Dra Szczepańskiego dla chorych lekarską pomoc, przytem p. Szczepański znany jest z uprzejmości i chęci uprzyjemnienia gościom pobytu. Przykrą atoli jest rzeczą, że Żegiestów nie ma dotąd apteki, każdy leczący się musi na swoją rękę posyłać do Muszyny po lekarstwa, co pociąga za sobą zwłokę przynajmniej siedmiu godzin, a jak w tym roku, zwłoka ta w kilku wypadkach mogła stać się groźną. Wiadomo mi, że udawano się w tym względzie do Namiestnictwa i jest nadzieja, że ono wyrozumiawszy okoliczności, złemu zaradzi.

— Jak donosi *Gaz. Lwow.*, zamordowano d. 27 lipca na gościńcu między Jaryczowem a Chreniowem (zapewne Hryniowem) woźnicę p. Tytusa Kielanowskiego, wracającego ze Lwowa do Kozłowa. Zbójcy zabrali wóz i konie oraz kufer z nową bielizną damską i bielizną stołową, suknię białą pikową i paletot kudłate, pięć tomów dziennika *Czas* w oprawie niebieskiej, dalej znajdujące się na woze żelazo w sztabach, cukru 140 funtów, ryż, migdały, a z woźnicy ściągnęli płaszcz liberyjny i czapkę z galonem.

— Doszła nas z Kłajpedy (Memel) w Prusach niemiecka odezwa komitetu filialnego *Alliance israelite universelle* wydana do starozakonnych d. 20 lipca, wzywająca ich do niesienia datków na pogorzelców miasta powiatowego Wilkomina w gubernii Kowieńskiej, prawie wyłącznie przez żydów zamieszkałego, gdzie przeszło tysiąc domów w kilku godzinach spłonęło i wszystko mienie pogorzelców poszło z dymem. Odezwę podpisali i składki przyjmują w Kłajpedzie, Dr Ruff rabin i kaznodzieja, S. A. Wohlgemuth rabin, Eliasz Behr przełożony gminy izraelickiej i Ruben Schless.

— W Nieświeżu, siedzibie Radziwiłłów, spaliło się d. 4 lipca około sto domów drewnianych.

— W sobotę odbył się we Lwowie ślub p. Klemensa **Kanteckiego**, znanego autora, z panną Maryą Syroczyńską z Ukrainy.

— Paryskie *Revue de Zoologie* zamieścił rozprawę prof. Wagi o odkrytym przez niego nowym gatunku salamandry, nazwanej *Exaeretus Caucasicus Waga*.

— Biskup z Nevers, X. Ladone, zakończył nagle życie d. 23 lipca przed ołtarzem ukończywszy mszę, jaką miał w 60tą rocznicę życia swego. Imie jego nabyło niedawno rozgłosu w całym świecie katolickim z powodu okólnika do burmistrzów i zatargów wskutem tego powstałych z ówczesnym ministrem Juliuszem Simonem.

— Wiadomość o ogromnej kradzieży na poczcie w Ołomuńcu, okazała się być bardzo przesadzoną, bo zginęło tylko z listów pocztowych około 600 złr.

— Przekonano się przez badania mikroskopem, że barwy pióra pawiego, są skutkiem jedynie łamania się światła jak barwy powstałe przez pryzmat; właściwie są one brunatne. Stopień padającego na pióro pawie światła i odbicie się tego światła tworzy z kolei barwy czerwoną, pomarańczową, zieloną, niebieską, szafirową i fijołkową.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Józefa Nekwarel, wyrobnika, za pobicie kobiety; Agatę Nowicką, wyrobnicę, za kradzież i zranienie poszkodowanej, gdy ta chciała odebrać przedmioty skradzione; Feliksa Maja, za kradzież narzędzi; Maryannę Grodowską, za kradzież pieniędzy w służbie; Wład. Sokołowskiego, 11-letniego ucznia siodlarskiego, za kradzież majstrowi dobranym kluczykiem 50 złr., z których 20 złr. rozdał lub zmarnował, a 30 złr. zakopał. — W policyi złożono znalezioną wczoraj chustkę ze znakiem F. C. i rękawiczki.

TEATR LETNI. We wtorek dnia 31 lipca: Komedya w 3ch aktach Nestroja: *Chce sobie pohulać.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

Dnia 28go i 29go lipca przeważnie pochmurno i chłodno; termometr dnia 28go doszedł do 22·4 od 14·0 C, zaś dnia 29go do 23·4 od 12·0 C. — Barometr zaczyna opadać; rano o 6ej d. 30go lipca stan jego był 745·5 milim., termometru 15.0 C. — Wiatr zachodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 7ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We wtorek d. 31go lipca: Św. Ignacego Lojoli wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 9ty *Ekonomisty* tygodnika ekonomicznego, handlowego i społecznego, wychodzącego we Lwowie, zawiera: Nowy projekt opodatkowania spirytusu przez J. E. F.; Reprezentacya rolnictwa krajowego przez A. Szczepańskiego; Gospodarstwo i przemysł; Ruch handlowy; Korespondencye; Targ na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansowy; Ciągnienia; Kalendarz finansowy; Odcinek: O kolejach państwowych.

TEATR. W sobotę wznowiono znany melodramat Mosenthala: *Zagroda Sobkowa*. Panna Marczello odegrała rolę Heleny, z wielkiem czuciem i przejęciem, a nawet rola ta należałaby do jej najlepszych, gdyby artystka zwracała więcej uwagi na ruchy i modulacyę głosu. Walka grał p. Jankowski z dobrem zrozumieniem i starannością. Najtrudniejsza rola Kuby przypadła w udziale p. Morozowiczowi, który wywiązał się z niej bardzo dobrze, chociaż słabość organu stanowiła mu znaczną przeszkodę. Równie dobrze grała p. Wojnowska w roli Marty i p. Kwiecińska w roli Kachny. P. Galasiewicz jako druciarz bawił publiczność dowcipnemi śpiewkami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Rezultat żniwa okazuje się rzeczywiście dobrym, pierwszy wywóz uskutecznia się nadto pod korzystnemi warunkami stosunkowo wysokich cen, z tego więc względu nie braknie giełdzie rzeczywistej finansowej podstawy do utrzymywania kursów na pewnej stosownej do tych warunków i ich następstw wysokości. Do następstw tych zaliczyć należy, że się skutkiem napływu pieniędzy za zboże do rąk producentów i spożywanie ogólne powiększy, co znów nada popęd handlowi i przedsiębiorczości przemysłowej. Wzrost ruchu na kolejach żelaznych podniesie ich zyski, a tem samem i kurs ich akcyj, co znów łącznie z rozwojem interesów komisowych, wpłynąć może korzystnie na bilans banków posiadających znaczną ilość akcyj kolejowych i trudniących się komisowemi interesami. Na to więc zgoda, że te warunki mogą obudzać nieco lepsze usposobienie giełdowe. Ale pomyślne następstwa tych czynników finansowych mogą łatwo zniweczyć zawikłania europejskie, które tem łatwiej nastąpić mogą, jeżeli Rosya uwiedziona zbytniem powodzeniem wojennem, zacznie stawiać za nadto na jej korzyść wypadające warunki pokoju.

Dziwna rzecz, że pod tym względem nietylko wiedeńska ale i londyńska giełda rządzą się zupełnie odmiennemi przekonaniami. Sądzą bowiem, że im więcej powodzenia dozna broń rosyjska, tem prędzej Rosya zadowolni się sławą i odzyskaniem zachwianego już uroku swej potęgi i pod tem łagodniejszemi warunkami zawrze pokój. Zwycięska Rosya, i łagodne warunki pokoju! Gdzie tu znajomość Rosyi i jej uniesień i pragnień? — Co do giełdy wiedeńskiej, to usposobienie na podobnych kombinacyach politycznych oparte, przypomina bardzo szczególne usposobienie jej w czasie wojny austryacko-francuskiej we Włoszech. Wówczas giełda wiedeńska miała jeszcze bardzo mało samoistności i zwyczajną była iść zawsze ślepo za popędem giełdy paryskiej. Kiedy więc pierwsze zwycięstwa Francuzów nad Austryakami odniesionemi zostały, giełda paryska przyjęła je oczywiście znakomitą zwyżką; a giełda wiedeńska, zapomniawszy kogo biją, tylko szukając natchnień na giełdzie, której przywództwo dotąd uznawać była przywykła, także z razu w haussę uderzyła, dopóki dotkliwe klęski nie obudziły jej z letargu, poczem nastąpiła oczywiście stosowna reakcya. Coś podobnego wyraźnie dziś się dzieje w ocenianiu na giełdach stosunków wojennych. Nagłe powodzenie rosyjskiej broni a pokój wiecznie trwały wydają im się wyobrażeniami nieomal równobrzmiącemi. Pod wpływem takiego usposobienia regulowały się też kursa świeżo ubiegłego tygodnia. Najmniej zmian zaszło w kursie rent. Ale kurs akcyj austryackiego Zakładu kredytowego podniósł się z 154·60 na 157·90, węgierskiego ze 140 na 147.50, akcyj kolei Karola Ludwika z 224 na 232, kolei Elżbiety z 148 na 152·25, kolei państwowej z 240·75 na 242·50 i tak podobnie we wszystkich papierach giełdowych. Prawda, że publiczność pozagiełdowa, unosząc się nader słuszną wstrzemięźliwością, nie brała w tej grze giełdowej najmniejszego udziału i spekulacya giełdzistów sama dziś zapłaci karę swej zuchwałości w chwili, kiedy przyjdzie do rozliczania się z kontrminą, która w tej zwyżce nienaturalnej już swe sidła zastawia.

Szkoły rękodzielnicze w Galicyi.

(Dalszy ciąg).

II. *Szkoły tkactwa.*

1) *W Horodence.* W skutek relacyi Wydziału

powiatowego w Horodence powziął Wydział krajowy myśl założenia tamże szkoły tkactwa i polecił Wydziałowi powiatowemu, aby w tym celu przeprowadził rokowania z gminą. Sprawa ta jednakże dotąd ani na krok nie postąpiła z powodu, że Wydział powiatowy nie mając nadziei, aby Rada gminna w Horodence w ówczesnym składzie okazała się przychylną projektowi, wstrzymywał się długi czas z zawiązaniem rokowań, czekając na ukonstytuowanie się nowéj Rady gminnéj.

2) *W Komarnie.* Za założeniem szkoły tkactwa w Komarnie przemówił jak najgoręcéj Wydział powiatowy w Rudkach. Rada gminna zaś w Komarnie okazała się bardzo przychylnie usposobioną dla tego projektu, gdyż oświadczyła w ciągu rokowań z wielką skwapliwością, że nietylko trwa w zamiarze dostarczenia założyć się mającéj szkole lokalu z opałem, oświetleniem i usługą przez lat pięć, do czego była się zobowiązała na wezwanie c. k. Izby handlowo-przemysłowéj we Lwowie już w r. 1874, ale w razie potrzeby gotowa ponieść i większe jeszcze ofiary, aby założenie szkoły tkactwa w Komarnie doprowadzić do skutku. Wynik rokowań dotychczasowych można przeto w tym wypadku nazwać zupełnie pomyślnym, zwłaszcza że i Rada powiatowa zobowiązała się udzielać szkółce roczną subwencyę w kwocie 50 złr. w. a. przez lat 5, pod warunkiem jednakże, że szkółka ta otwartą zostanie jeszcze w r. 1877.

3. *W Korczynie.* Zdaniem Wydziału powiatowego w Krośnie byłoby założenie szkoły tkactwa w Korczynie bardzo pożądanem. Do rokowań z gminą jednakże nie przyszło jeszcze w téj sprawie, gdyż Wydział powiatowy nie mógł uczynić zadość żądaniu Wydziału krajowego, ażeby przedewszystkiem uzupełnił daty potrzebne do ocenienia stanu przemysłu tkackiego w tamtejszéj okolicy. Uchylając się od spełnienia polecenia powyższego dla braku odpowiednich sił, wyznaczył natomiast Wydział powiatowy fundusz w kwocie 200 złr. w. a. na pokrycie kosztów wysłania znawcy, któryby go w téj pracy zastąpił, z któréj to ofiary Wydział krajowy nie omieszka w swoim czasie zrobić właściwego użytku.

4) *W Slemieniu.* Przychylając się do opinii Wydziału powiatowego w Żywcu, zajął się Wydział krajowy sprawą założenia szkoły tkactwa w Ślemieniu i polecił wspomnianemu Wydziałowi powiatowemu, aby uzupełnił daty statystyczne i przeprowadził rokowania z gminą. O ile jednakże Wydział powiatowy z zadania tego się wywiązał, do tej pory niewiadomo, gdyż pomimo kilkakrotnych urgensów nieotrzymał Wydział krajowy żadnej dalszej relacyi, krom doniesienia z dnia 4 listopada 1876., L. 1276, że Wydział powiatowy zajmuje się wykonaniem udzielonych mu w tej sprawie poleceń.

5) *W Glinianach.* W ostatnim czasie polecił jeszcze Wydział krajowy, wskutek relacyi Wydziału powiatowego w Przemyślanach, przeprowadzenie rokowań o założenie szkoły tkactwa w Glinianach. Do tej pory jednakże nie otrzymał w tej sprawie od wspomnianego Wydziału powiatowego żadnej bliższej wiadomości.

III. *Szkoły sukiennictwa*

1) *W Leżajsku,* O ile pierwotnie, w braku relacyi Wydziału powiatowego w Łańcucie, ocenić było można na podstawie informacyi zkądinąd zaczerpniętych, zdawało się Wydziałowi krajowemu pożądanem, aby w powiecie Łańcuckim założoną została szkoła sukiennictwa i aby szkółka ta umieszczoną była w Rakszawie lub Leżajsku. Na te dwie miejscowości zwrócił przeto Wydział krajowy uwagę Wydziału powiatowego. Z relacyi tegoż Wydziału dowiedział się jednakże, że reprezentacya gminy Rakszawy nietylko odmówiła wszelkiej pomocy materyalnej na założenie i utrzymanie szkółki, ale nawet jest dla projektu założenia takiej szkółki wprost nieprzyjaźnie usposobioną.

Pomyślniejszym był natomiast wynik rokowań z gminą miasta Leżajska, gdyż reprezentacya gminy uchwaliła wskutek wezwania Wydziału powiatowego, że uznaje potrzebę założenia szkoły sukiennictwa w Leżajsku i gotową jest dostarczyć szkole takiej bezpłatnie lokal. Za Leżajskiem przemawia dalej jeszcze i ta okoliczność, że tamtejszy cech sukienniczy posiada drogocenne maszyny, które otrzymał w darze od J. E. hr. Alfreda Potockiego, a z których w danym razie szkoła mogłaby korzystać. Ponieważ zaś nadto podług relacyi Wydziału powiatowego i reprezentacya powiatu gotową jest wstawić do budżetu przyszłorocznego odpowiednią kwotę na subwencyonowanie założyć się mającej szkółki, przeto są wszelkie widoki, że dalsze rokowania w tej sprawie, które są jeszcze w toku, doprowadzą do rezultatu pożądanego.

IV. *Szkoły garbarstwa i kuśnierstwa.*

1) *W Bolechowie.* Nie mogąc się doczekać zażądanej relacyi Wydziału powiatego w Dolinie o przemyśle domowym i zajęciach rzemieślniczych mieszkańców tamtejszego powiatu, postanowił Wydział krajowy, podobnie jak w kilku innych wypadkach, poruszyć ze swej strony myśl założenia w powiecie Doliniańskim szkółki fachowej dla przemysłu, który inne źródła wskazały Wydziałowi krajowemu jako zasługujący na uwagę w tymże powiecie t. j. przemysłu garbarskiego i kuśnierskiego. W tym celu polecił Wydziałowi powiatowemu w myśl wniosku posła Biłousa przeprowadzenie rokowań z gminą miasta Bolechowa, których wynikiem dotychczasowym jest, że reprezentacya gminy Bolechów jednomyślną uchwałą przeznaczyła dla założyć się mającej szkółki stałą roczną dotacyę w kwocie 300 złr. w. a. oświadczając zarazem, że skoro powetuje nieco straty wynikłe ze świeżej klęski pożaru, gotowa ponieść dla szkółki i większe jeszcze ofiary; że dalej reprezentacya powiatu objawiła również gotowość do wyznaczenia na subwencyonowanie szkółki pewnego funduszu, którego wysokość jednakże zamierza oznaczyć dopiero wtedy, gdy jej będzie udzielony szczegółowy plan organizacyi szkółki.

2) *W Rohatynie.* Podług relacyi Wydziału powiatowego w Rohatynie oświadczyła gmina miasta Rohatyna już wówczas, kiedy Wydział powiatowy wezwał ją do zebrania i podania dat statystycznych o przemyśle domowym i zajęciach rzemieślniczych, że pragnie, aby dla jednego z rękodzieł najwięcej w Rohatynie rozpowszechnionych, do których należy przedewszystkiem kuśnierstwo i białoskórnictwo, utworzoną została szkółka fachowa w połączeniu z szkołą wydziałową, o którą się gmina już od roku 1875, bezskutecznie upomina i dla której wyznaczyła roczną dotacyę w kwocie 3280 złr. w. a., podwyższoną przez Radę powiatową o rocznych 542 złr. w. a.

W skutek tego polecił Wydział krajowy wspomnianemu Wydziałowi powiatowemu, aby wszedł w bliższe porozumienie z gminą Rohatyńską w sprawie założenia tamże szkółki garbarstwa i kuśnierstwa. Zalecone rokowania nie mogły jednakże być przeprowadzone, ponieważ wybrana w październiku 1876 rada gminna rohatyńska z powodu protestu wniesionego przeciw ważności wyborów dotąd się nie ukonstytuowała. Tymczasem zaś doniósł Wydział powiatowy, że Rada powiatowa rohatyńska gotowa jest przyczynić się materyalnie do zaprowadzenia projektowanej szkółki, skoro udzielonym jej zostanie plan organizacyi tejże szkółki.

3) *W Starym Sączu.* Najwięcej dbałą o pozyskanie szkółki fachowej a zarazem najofiarniejszą okazała się gmina miasta Starego Sącza. Pierwotnie bowiem gmina ta pominiętą była w rokowaniach o założenie szkółek fachowych z powodu, że Wydział krajowy wówczas, kiedy do rokowań tych przystępował, nie otrzymał był jeszcze od Wydziału powiatowego w Nowym Sączu żadnej relacyi w sprawie drobnego przemysłu. Zwierzchność gminy zaś, dowiedziawszy się z pism publicznych, że zawiązane zostały rokowania o założenie szkółek garbarstwa i kuśnierstwa w Bolechowie i Rohatynie, pospieszyła sama przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę zaopatrzenia w szkółkę tego rodzaju także i miasta Starego Sącza. Przychylając się do życzenia powyższego, polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu przeprowadzenie rokowań, w ciągu których Rada gminna Staro-Sądecka przyjęła na siebie jednomyślną uchwałą obowiązek bezpłatnego dostarczenia dla założyć się mającej szkółki lokalu niemniej pomieszkania dla nauczyciela a nadto udzielania rocznej subwencyi w kwocie 300 złr. w. a. przez cały czas istnienia szkółki. Na przypadek zaś, gdyby się okazała potrzeba połączenia ze szkołą większego zakładu fabrycznego, zobowiązała się Rada udzielić na ten cel w miejsce wyżej wyszczególnionego rocznego zasiłku pożyczkę bezprocentową w kwocie 4000 złr. w. a. na lat sześć. Obok powyższych zobowiązań i Rada powiatowa, popierając wniosek gminy jak najusilniej, nieposkąpiła na ten cel ofiary, gdyż wyznaczyła dla założyć się mającej szkółki również jednomyślnie roczną dotacyę w kwocie 500 złr. w. a. na lat trzy.

V. *Szkoły wyrobów z drzewa.*

1) W *Zywcu.* Podobnie jak w sprawie projektu założenia szkółki tkactwa w Slemieniu (II. 4.) zalega Wydział powiatowy w Żywcu także z relacyą w sprawie szkółki wyrobów z drzewa w Żywcu, wskutek czego Wydział krajowy nie może podać, czy i z jakim skutkiem wzmiankowany Wydział powiatowy spełnił dane mu polecenie, aby przeprowadził rokowania z gminą miasta Żywca o założenie takiej szkółki.

2) W *Karwodrzy.* O założenie szkółki wyrobów z drzewa w Karwodrzy upomniał się właściciel tamtejszego obszaru dworskiego p. Karol Berke. Wydział powiatowy w Tarnowie jednakże, któremu Wydział krajowy podanie p. Berke przesłał do zaopiniowania, dotąd nietylko w tej sprawie nie objawił swego zapatrywania, ale nie przedłożył nawet ogólnego sprawozdania o przemyśle domowym i zajęciach rzemieślniczych mieszkańców tamtejszego powiatu, wskutek czego Wydziałowi krajowemu zbywa jeszcze na materyale, na podstawie którego mógłby ocenić projekt p. Berke.

3) W *Zaleszczykach.* Z relacyi Wydziału powiatowego w Zaleszczykach powziął Wydział krajowy wiadomość, że gmina miasta Zaleszczyk wniosła w ciągu roku ubiegłego do Namiestnictwa prośbę o założenie tamże szkółek stolarstwa i koszykarstwa, przyczem oświadczyła, że gotową jest dostarczyć szkółkom tym lokal z opałem i usługą przez lat pięć. Co się tyczy projektu założenia szkółki koszykarstwa, to podług opinii Wydziału powiatowego szkółka taka nie mogłaby w Zaleszczykach prosperować z powodu braku odpowiedniego materyału. Natomiast poparł Wydział powiatowy jak najsilniej tak wobec Namiestnictwa jak niemniej wobec Wydziału krajowego usiłowania gminy dążące do utworzenia szkółki stolarstwa, i w tym też kierunku zamierza Wydział krajowy przeprowadzić rokowania z Rządem.

VI. *Szkoły kamieniarstwa.*

1. *W Krzeszowicach.* Dla powiatu Chrzanowskiego zdawała się Wydziałowi krajowemu pożądaną szkoła kamieniarstwa. Szkołę tę Wydział krajowy zamierzał pierwotnie umieścić w Czernie; w skutek relacyi Wydziału powiatowego w Chrzanowie, i Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie uznał jednakże za odpowiedniejsze, aby szkoła ta umieszczoną została w Paczołtowicach lub Krzeszowicach. Powziąwszy zaś jednocześnie z relacyi Wydziału powiatowego wiadomość, że nie ma żadnego widoku, aby którakolwiek z powyższych dwóch gmin chciała i mogła przyczynić się materyalnie do założenia szkółki fachowej, postanowił Wydział krajowy i w tym wypadku wejść w porozumienie z właścicielami dotyczących obszarów dworskich, aby ich skłonić do udzielenia pomocy materyalnej na założenie i utrzymanie szkółki. Jednakże Zgromadzenie OO. Karmelitów na Czernie, od którego Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie jako do właściciela Paczołtowic, uchyliło się od udziału materyalnego w przeprowadzeniu projektu. Lepszy skutek odniosła natomiast prośba wystosowana do właściciela obszaru dworskiego w Krzeszowicach p. hr. Artura Potockiego, który oświadczył, że gotów jest popierać zaprowadzenie szkółki kamieniarstwa w Krzeszowicach. Jednocześnie wszakże nadmienił hr. Potocki, że rzeczowe zobowiązania w tym względzie przyjąć będzie mógł dopiero wówczas, gdy Wydział krajowy oznaczy szczegółowo potrzeby szkółki i określi ściśle, w jakim stosunku właściciel obszaru dworskiego do zaspokojenia ich ma się przyczynić. Dalsze przeto rokowania z hr. Potockim poprzedzić musi zestawienie preliminarza kosztów założenia i utrzymania szkółki.

VII. Szkoły haftów i wyrobu koronek.

1. W Nakowie. Podług relacyi Wydziału powiatowego w Myślenicach zasługuje w tamtejszym powiecie na szczególną uwagę przemysł hafciarski, którego głównem siedliskiem jest miasto Maków. Zgodnie z opinią Wydziału powiatowego postanowił Wydział krajowy poczynić kroki, aby doprowadzić do skutku utworzenie szkółki haftów i wyrobu koronek w Makowie i dał w tym celu odpowiednie polecenia Wydziałowi powiatowemu. Jednakże starania delegata Wydziału powiatowego, aby gminę miasta Makowa, nieprzychylnie usposobioną dla projektu założenia szkółki fachowej, skłonić do ofiar materyalnych na rzecz założyć się mającej szkółki, dotąd żadnego nie odniosły skutku. Natomiast przyjął na siebie tamtejszy obszar dworski, którego właścicielem jest p. hr. St. Genois, obowiązek dostarczania szkółce lokalu wraz z opałem przez lat trzy, a Rada powiatowa objawiła chęć przyczyniania się do utrzymania szkółki przez takiż sam przeciąg czasu roczną subwencyą w kocie 100 zlr. Zésztą Wydział powiatowy ma nadzieję, że po ukonstytuowaniu się nowej Rady gminnej w Makowie uzyska i od gminy subwencyę dla szkółki, tak że i w tym wypadku zawiązane rokowania prawdopodobnie osiągną cel zamierzony.

(Dokończenie nastąpi).

Bochnia 25 lipca. — Płacono za hektolitr pszenicy 9·87, żyta 6·29, jęczmienia 5·45, owsa 2·78, grochu 8·—, bobu 8·— ziemniaków 4·—, za 100 kilogr. siana 2·67; koniczu 3·92; słomy 2·70, za 1 kilogr. masła 1·20.

Tarnów 33 lipca. Płacono za hektolitr pszenicy 13.—, żyta 9·50, jęczmień 7.81, owsa 6·50, grochu 11.50, bobu 7.50, tatarka 0.—, proso 0.—, ziemniaki 4.—, za 100 kilogr. rzepaku 15·—, koniczyny —·—, słomy 2.80, siana 2.50, za kilog. masła 0·90.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Rutkowski z familią z Warszawy, A. Lempert z żoną z Odesy, A. Trzecieska z synem z Mielca, A. Skotnicki ze Lwowa, S. Karłowski z Poznania, J. Jeśman z Rosyi, W. Załęski z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Hr. R. Łączeńska ze Lwowa, L. Łuniewski z Kalifornii, M. Poleski, J. Poleski z Kongresówki, L. Tabaczyński z żoną z Warszawy, Dr G. Eitner, T. Wolau, Karol Filipowicz z Warszawy, J. Nowosielecki z Wojtkowa, A. Dębiński z Sicolca, M. Oleśnicki z Kijowa, M. Hoffer ze Szwajcaryi, F. Dobrzański z Galicyi, K. Pietsch z Wiednia.

HOTEL SASKI. Hr. I. Pruszńska z Wołynia, A. Florkowska z Warszawy, A Mendelstam z Warszawy, J. Straszewska z Lipinek, hr. Z. Łubieńska, J. Minasowicz z Warszawy, W. Schmidt ze Lwowa, A. Baier z Wiednia, F. Masłowicz z Kongresówki, E. Konaszewski z Grodzic, J. Zajączkowski z Rzeszowa, J. Ascher z Wiednia, L. Lipiński z Nowego Sącza, M. Markiewicz z Warszawy, B. Metti z Stetynu, K. Kantak z Poznania, K. Konopka z Tomaszowic, E. Kremky z Warszawy, J. Würth z Wiednia, Ant. Przezdziecki, I. Brochocki z Miechowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 28 lipca. Sąd policyi poprawczej skazał Arcybiskupa kolońskiego (już odsądzonego) Melchersa na 600 marek a ewentualnie na 30 dni więzienia. Wyrok zapadł zaocznie za przedsiębranie czynności urzędu biskupiego, spełnionych przez dwa pisma: do dyrektora seminaryum Becka w Linnich i do pastora Diehl w Pingsheim, już po odsądzeniu wyrokiem trybunału do spraw kościelnych arcybiskupa od godności i charakteru urzędowego.

Homburg 29 lipca. Dziś umarł tu po dłuższej chorobie pierwszy lord admiralicyi angielskiej (minister marynarki) Jerzy Ward Hunt.

Paryż 27 lipca. Marszałek Mac-Mahon wyjechał dziś do Orleanu i Bourges. W tem ostatniem mieście będzie miał jutro mowę.

Payrż 28 lipca. Czasopisma *La Lanterne* i *Le Mot d'ordre* skazane zostały, każde na 5,000 franków za umieszczenie artykułu Rocheforta. (Ustawa zabrania umieszczania prac pióra autorów skazanych na deportacyę, jako uważanych za politycznie umarłych. Rochefort pisywał artykuły, ale bez swego podpisu, w czem go zastępował sekretarz redakcyi. Obrońcy oskarżonych dzienników tak tłumaczyli ustawę, że zabrania ona podpisywać, ale nie pisać, gdyż idzie tylko o to, aby nazwisko skazańca nie było ponętą dla czytelników i nie wiązało jego osoby z treścią artykułu. Sąd poszedł za zdaniem oskarżyciela co do bezwzględności zakazu ogłaszania artykułów pochodzących od skazańca. *Red.)*

Bourges 28 lipca. Marszałek Mac-Mahon przybył tu dziś i przyjmowany był przez mieszkańców głośnemi okrzykami. Na powitalną mowę burmistrza odrzekł Marszałek: „Utrzymać pokój na zewnątrz, wewnątrz zaś iść drogą konstytucyjną na czele mężów porządku ze wszystkich stronnictw, bronić ich nie tylko przed przewrotnemi namiętnościami, ale także przed własnemi pokusami i domagać się, aby położyli koniec rozterkom w celu stawienia czoła radykalizmowi, który nam wszystkim grozi niebezpieczeństwem: oto cel, który sobie naznaczyłem i nigdy innego nie miałem. Mylnie tłómaczono zamiary moje, wykrzywiano czynności moje i mówiono, że stosunki zagraniczne są narażone, konstytucya naruszona i zagrożona wolność sumienia. Posunięto się nawet tak daleko, że mówiono o powrocie do nadużyć dawnych rządów (*ancien régime* — co znaczy Bourbonów) i nie wiem już, jakich tajnych wpływów, które nazwano rządami księży. Są to oszczerstwa, które zdrowy rozum ludności we Francyi, jak i za granicą już potępił; ani na chwilę nie zrażają mię one i nie będą mię wstrzymywały od dokonania zadania mego przy udziale mężów, którzy udzielą pomocy polityce mojej. Oddaję się nadziei, że naród odpowie na moje wezwanie i wyborem nowych mandataryuszów zakończy zajście, którego przewlekanie się waszym tylko interesom szkodę mogłoby przynieść i tamować spokojny rozwój waszej wielkości". Na przemowę prezesa sądu handlowego odpowiedział Mac-Mahon, iż Francya zrobiła wszystko dla zlokalizowania wojny wschodniej; pokój jest najpierwszym celem polityki francuskiej.

Rzym 28 lipca. *Libertà* i *Fanfulla* zaprzeczają doniesieniu, jakoby Melegari oświadczył, że zajęcie Gallipoli przez Anglię naraża interesa Włoch. *Fanfulla* dodaje, że stosunki Anglii do Włoch są bardzo przyjacielskie.

Turyn 29 lipca. Wczoraj wieczór ks. Amadeusz, którego konie uniosły, wyskoczył z pojazdu i ciężko zranił się w głowę. Noc przeszła spokojnie, stan chorego polepsza się.

Bruksela 28 lipca. *Etoile belge* dowiaduje się z dobrego źródła, iż niema wcale mowy o ustąpieniu ministra wojny, a rząd obecnie nie zajmuje się szczególnie położeniem militarnem. Rząd obstaje przy oświadczeniach, jakie prezes ministrów i minister wojny poczynili niedawno w Izbie.

Londyn 28 lipca. Izba niższa odrzuciła po żwawéj dyskusyi wszystkie poprawki do rezolucyi Northcota pod względem zmiany regulaminu na resztę sesyi, a to ogromną większością i przyjęła 282 głosami przeciw 32 samą rezolucyę. Druga rezolucya tycząca się Panella została 350 głosami przeciw 7 przyjętą.

Londyn 28 lipca. Doradzcy przysięgli korony orzekli, że napad wojennych statków angielskich „Szach" i „Ametyst" na okręt peruwiański „Huascar" był usprawiedliwiony, gdyż „Huascar" jest okrętem rozbójniczym a napad przedsięwzięty był dla opieki nad handlem.

Kopenhaga 28 lipca. Król przyjął dziś dymisyę jenerała Haffnera i mianował jen. Dreyera ministrem wojny i marynarki.

Nowy Jork 28 lipca. Lubo ruch na kolejach po części jest przerwany, wszelako położenie jest w ogóle polepszonem. Milicya Nowego Jorku okazuje gotowość działania. W Johnston w Pensylwanii aresztowano 50 wichrzycieli.

Nowy Jork 28 lipca. Ruch na kolejach kilku linij na Zachodzie jest przywrócony. Wojsko Unii i milicya przywracają dziś związki koleją do Pittsburga na linii Baltimore-Ohio. Bezrobocie górników węgla w Pensylwanii szerzy się.

Wszystkie dzienniki peszteńskie powitały z uniesieniem rezolucyę uchwaloną na meetingu, którego jednym z ubocznych celów było wyniesienie jen. Klapki na stanowisko przywódzcy narodowego. Nie ma już Deaka, któryby powagą swoją i pełnym rozwagi patryotyzmem trzymał na wodzy zapędy opinii. Popularność Klapki jest innego rodzaju, niewyrosła w kraju na obronie jego praw i przewodnictwa w pracy wewnętrznej, ale ma antendencye emigracyjno-rewolucyjne i czepia się kombinacyj zagranicznych. Popularność ta może być równie nie na rękę hr. Andrassemu jako szkodliwa dla p. Tiszy i jego gabinetu. To też *Pester Lloyd* zachowuje zupełne milczenie o meetingu i rezolucyi. *Kelet Nepe* organ starokonserwatystów, natomiast dostrzega niebezpieczeństwo i przesadę w podobnych objawach. Powiada, że celem meetingu było obałamucenie opinii i zwrócenie jej pośrednio przeciw rządowi. Dziennik ten opozycyjny uznając niebezpieczeństwo obecnej chwili dla Węgier i monarchii, oświadcza się przeciw hałaśliwym objawom ludowym a jest za skupieniem sił, około tych, którym powierzoną jest straż interesów węgierskich i austryackich.

W Wiedniu rozeszła się pogłoska o dymisyi jenerała Mollinarego, którą wiązano z mobilizacyą korpusu granicznego. Bar. Mollinary miał ustąpić jako gubernator cywilny Pogranicza wojskowego, aby tem swobodniej działać jako wojskowy. Wiadomość ta, którą podał pierwszy *Obzor* zagrzebski, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. *Fremdenblatt*, a głównie *Presse*, zaprzeczają tym wszystkim przesadnym wieściom. Pierwszy z nich uważa za rzecz naturalną, że z postępem wypadków za Bałkanem nastaje większy nacisk na „polityczną atmosferę neutralnych", co właśnie jest powodem powstawania podobnych pogłosek. Giełda wiedeńska przyjęła wiadomość o mobilizacyi bardzo trwożliwie, uspokoiła się jednak po jej zaprzeczeniu. Natomiast nie może być obojętnym przyjazd ks. Piotra Oldenburskiego do Wiednia, który był u N. Pana i miał naradę z hr. Andrassym. Prawdopodobnie stawał on tam w imieniu rządu rosyjskiego.

Podajemy powyżej w telegramie mowę marszałka Mac-Mahona mianą w Bourges, którą zawczasu zapowiadano, jako program marszałka. Rzeczywiście wypowiedział on w niej wyraźnie, że pragnie połączyć pod jedną chorągiew ludzi porządku, do jakiegokolwiek należeliby stronnictwa i że postępować będzie drogą konstytucyi, a stawiać będzie czoło radykalizmowi. Wszelako zastrzega się marszałek przeciw powrotowi do legitymizmu i przeciw wpływowi duchowieństwa. W ten sposób chce on widocznie dać poznać, iż za najbliższych sobie uważa Orleanistów. Natomiast zaś zostawia umiarkowanym republikanom i bonapartystom możność przystąpienia do tej spółki pod firmą porządku organizowanej. Ktoby jednak z tej spółki głównie korzystał, niewiadomo. Bonapartyści może silniejsi od każdego oddzielnie stronnictwa. Tymczasem mowa Mac-Mahona zachęcając do zgody, daje tem samem poznać, że niema między konserwatystami zgody, na co najwięcej liczy opozycya, która wróży sobie zwycięstwo w przyszłych wyborach.

Tymczasem, jak organ bonapartystów *L'Ordre* twierdzi, bonapartyści nie zamierzają wcale rozbić związku stronnictw konserwatywnych i wyzyskać dla siebie obecny rząd, a w przyszłych wyborach wywiesić chorągiew cesarską. Sądzimy, że żadna partya nie zechce przed upływem siedmiolecia próbować skrócenia dni jego, skoro termin ustania rządów Mac-Mahona jest już bliski, a pozwala przysposobić się, nie narażając się na porażkę. Koniec r. 1880 otwiera pole legalne zapasom o formę rządu. Obecny gabinet nie może być z prefektów swoich zadowolony. Minister Fourton wydał wprawdzie do nich okólnik o wyborach, ale ten pozostanie zapewne martwą literą, bo większa częś prefektów należy do partyi nieprzyjaznej rządowi.

Coraz częściej pojawiają się w pismach niemieckich protestanckich skargi na chybiony skutek *kulturkampfu*, i że przyniósł on więcej szkody społeczeństwu protestanckiemu niż katolickiemu. Jeden z jurystów pruskich wykazuje całą wadliwość ustaw majowych, które wstrząsły wszystkiemi zasadami prawa, pozbawiły parlament powagi, cechując go namiętnością stronniczą, a podkopały niezawisłość stanu sędziowskiego, przez liczne zaś procesa zniweczyły uczucie prawa i prawności a skazanych otoczyły wieńcem moralnej wyższości; chwilowy interes państwa postawiony został na wysokości majestatu.

W liście rzymskim podajemy ważne oświadczenie, zamieszczone w *Osservatore romano.* Komunikat z najwyższych pochodzący sfer, odnosi się nietylko do sprawy rozjemstwa z rządem włoskim, ale także oświadczenia w niem zawarte zastosować można i do innych pogłosek, tendencyjnie rozsiewanych o polityce stolicy Apostolskiej. Jest ona, jak zawsze, niezmienną, bo jest dogmatyczną, nie zna frymarki i ustępstw, gdzie chodzi o prawa i zasady.

Pobyt Midata baszy w Wiedniu przedłuży się na dni kilkanaście. Konferował on już z posłem tureckim Aleko baszą i będzie miał prawdopodobnie naradę z hr. Andrassym, co właśnie nadaje podróży jego cechę polityczną. Zdaje się, że Midat nie obejmie zaraz posady w. wezyra, chociaż z Konstantynopola donoszą o rychłem ustąpieniu Edhema baszy. Od dawna już powtarzano, że wygnanie Midata zamieniło się w ostatnich czasach w rodzaj misyi dyplomatycznej, a nawet, że Sułtan opatrzył go formalnem pełnomocnictwem do wszelkich rokowań w interesie Turcyi. Na podstawie właśnie tego pełnomocnictwa ma on konferować z hr. Andrassym. Przewidują także usunięcie Mahmuda Damata baszy, który wywierał największy wpływ na Sułtana i przyczynił się głównie do wygnania Midata. W każdym razie Midat basza nie będzie mógł się ostać wobec Damata. Zdaje się, że Sułtan zdecydował się na wybór między Midatem i wszechwładnym dotąd szwagrem swoim.

Sprawa wschodnia uważaną była zawsze za kwestyę europejską i dla tego rozwiązaną być tylko może przez wspólną interwencyę mocarstw. To też myśl zawarcia odrębnego pokoju między Rosyą i Turcyą, chociażby najbardziej dogadzała tak jednej jak drugiej stronie, musi natrafić na opór tych mocarstw, które od początku wojny dlatego tylko zachowują się neutralnie, aby dopiero przy zawarciu pokoju módz zabezpieczyć własne interesa. W ten sposób można sobie wytłumaczyć, że równocześnie z wieściami pokojowemi dochodzą nas wiadomości o zbrojeniu się Anglii, która równocześnie jednak kładzie w oświadczeniu lorda Derby nacisk na swą neutralność. Co się tyczy Austryi, spotykamy znowu w *Corr. Autr.* uwagi, że w Wiedniu uważano wszystko, co się dzieje obecnie w Bułgaryi, za prowizoryczne. Monarchia austro-węgierska nie dozwoli nigdy, aby bez jéj współudziału decydowano o losach chrześciańskiego Wschodu. Nietylko, że więcéj niż kto inny jest ona interesowaną w téj sprawie, ale także jako mocarstwo, które podpisało traktat paryski, a w traktacie tym nie może zajść żadna zmiana bez poprzedniej zgody i porozumienia się wszystkich mocarstw traktatowych. Rzecz jasna, że mocarstwa najbardziej interesowane pragną się zabezpieczyć na wszelki wypadek, aby gdy nadejdzie chwila, głos ich był wysłuchanym. Rosya zresztą liczyć się będzie tak z żądaniami Anglii, jak i Austro-Węgier. Artykuł ten *Corr. Autr.* wyjaśnia dokładnie stanowisko hr. Andrassego wobec przyszłego pokoju, a organ ten już niejednokrotnie kładł nacisk na niemożność zawarcia pokoju bez udziału wszystkich mocarstw.

Eastern Budget, uchodzący w Anglii za organ austryacki, donosi z Wiednia, że ostatnie oświadczenie lorda Derby o neutralności Anglii, sprawiło w kołach austryackich bardzo dobre wrażenie. Dziennik ten powiada, że tak w Anglii, jak w Austryi nie zwracają najmniejszej uwagi na głosy alarmistów, pragnących już teraz popchnąć oba rządy do akcyi. Tak jedno, jak drugie mocarstwo będzie wiedziało, kiedy ma wystąpić.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 30 lipca *(pryw.)* Andrassy przyjmował wczoraj Midata baszę przez pół godziny, a potem go odwiedził. Dzienniki dowiadują się, że Midat jest zaopatrzony w pełnomocnictwo Sułtana. Sułtan prosi o radę i gotów słuchać jéj. Rady te zwrócone głównie przeciw zawarciu oddzielnego pokoju z Rosyą, w ogóle przeciw przedwczesnemu zawarciu pokoju. O natychmiastowem objęciu w. wezyratu przez Midata nie ma mowy. *Presse* i *Fremdenblatt* twierdzą, iż wszystkie doniesienia o postanowionéj mobilizacyi w Austryi są dotychczas bezzasadne; robią jednak uwagę, że rada ministrów zajmować się będzie kwestyą dalszego zachowania się Austryi. Według telegramu z Londynu, ogromne panuje wzburzenie w Salonice; oczekują tam eskadry angielskiéj z zatoki Besika. Z Konstantynopola donoszą, że Redyf basza ma być internowanym na wyspę Rodus. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Bukaresztu, że Rosyanie przedsięwzięli wczoraj pozorny atak na Ruszczuk, maskując przybycie posiłków. Mehmed Ali basza opuścił w 60,000 Eski-Dżuna i udał się drogą ku Tirnowy. Według *N. fr. Presse*, jenerałowie Krüdener i Schilder-Schuldner stawieni są przed sąd wojenny. Rosyanie stracili pod Plewną 4500 zabitych i rannych, 450 kozaków dostało się do niewoli.

Rzym 29 lipca. Kilka komitetów włoskich Towarzystwa *Alliance israelite universelle* wystosowało d. 12 lipca adres do ministra Melegarego z powodu wypadków w Dorobani, w którym wykazały konieczność, aby rząd rumuński zaprowadził zupełną równość obywateli bez różnicy religii. Melegari oświadczył w odpowiedzi z d. 23 t. m., że zawiadomił ajenta rumuńskiego przy rządzie włoskim, jak bolesne wrażenie sprawiły te wypadki na rządzie włoskim, który wszystkiego dołoży, aby równość obywatelska wszędzie była zaprowadzoną.

Rzym 29 lipca. *Courrier d'Italie* pisze: Rząd włoski dał ostatniemi dniami mocarstwom wyraźne zapewnienie swoich pokojowych zamiarów i że stale postanowił nie odstępować od programu neutralności.

Turyn 30 lipca. Zdrowie księcia Amadeusza polepsza się ciągle.

Londyn 30 lipca. *Daily Telegraph* donosi, że za kilka dni odejdzie więcéj wojska do Malty, a naprzód 4 pułki piechoty, 2 pułki jazdy, jedna brygada artyleryi.

Bukareszt 29 lipca. Czwarta dywizya rumuńska pod jenerałem Manu, przeprawiła się przez Dunaj, aby zająć Nikopolis, gdzie już powiewa chorągiew 5go pułku rumuńskiego.

Konstantynopol 29 lipca. Silistria stawia opór napadom rosyjskim. Kolumna posuwająca się w kierunku na Warnę, została w Bazarczyku zatrzymaną. W bitwie pod Rasgraden, w której poległ Aziz basza, Rosyanie ponieśli ciężkie straty, Turcy zaś mieli około stu poległych i 200 rannionych. W świeżej utarczce między Filipopolem a Adryanopolem pod Eski-Saara stracili kozacy 150 ludzi. Naczelnik stacyi kolei żelaznej Haskeni na drodze między Filipopolem a Adryanopolem został przez Rosyan uprowadzony jeńcem.

Konstantynopol 29 lipca. Depesza urzędowa z Plewna z czwartku donosi, iż Rosyanie zostali rozbici pod Łowaczem, oraz o innych utarczkach dla Turków pomyślnych, mianowicie pod Jailą, w okolicy Osman-Bazaru. Telegram Muchtara ze środy donosi, że Turcy wykonali wielki rekonesans na terytoryum rosyjskie, trzy godziny drogi za granicę; powrócili potem po małej utarczce do obozu.

Konstantynopol 30 lipca. Depesza gubernatora Karsu z soboty donosi o potyczce w okolicy Karsu; Rosyanie wyparci ku Vesinkeni. Depesza Sulejmana stwierdza, że Bułgarowie palą wsie muzułmańskie i bułgarskie, niszczą kolej żelazną na rozmaitych punktach. Depesze Mehmeda Alego i Reufa baszy donoszą o utarczkach bez znaczenia. Komendant Ruszczuka Echrew basza stawiony będzie przed sąd wojenny. Redif ciężko zachorował.

Kursa. — Wiedeń 30 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·— — Renta srebrna 65 60. — Losy z r. 1860 112 50 Akcye Banku Narod. 791·— Akcye kredytowe 151 50 — Londyn 124 35. — Srebro 109·— —Napoleony 9·94.— — Lombardy 69·50 — Losy z r. 1864 132 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 228 50 —Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 113 50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96 50. —Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70 25 — Obligacye indemn. galicyj. skie 84·— — Losy premiowe węgierskie 74 —. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 89·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·50 — Listy zastaw. hipotecz. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60 95. — Ruble 130 25

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Osoba wykształcona w języku niemieckim i polskim, w grze na fortepianie, również dokładnie wyuczona w krawieczyźnie damskiéj, życzy sobie objąć miejsce jako bona lub do towarzystwa. — Wiadomość przy ulicy Gołębiéj niższéj pod Nr. 183, na drugiem piętrze, w mieszkaniu p. *J. Mężkiego.* (1886-1-3)

Praktykant zamiejscowy znajdzie umieszczenie w cukierni w Krakowie, Rynek 38. (1884-1-2)

Asystent farmacyi poszukuje miejsca. Adres C. D. poste rest. Tarnów. (1885-1-6)

Skład obszerny przy ulicy Basztowéj pod L. 158 jest do wynajęcia od d. 1go sierpnia. Wiadomość u właścicielki na miejscu. — Tamże są do sprzedania **dwa powozy** i **fortepiano.** (1882-1-3)

„PRZEWODNIK MÓD."



Podpisany autor **„Najnowszej metody kroju sukien damskich"** która doczekała się **trzech edycyj,** a z któréj **kilka tysięcy** osób otrzymało fachowe wykształcenie, przyswoiwszy sobie najjaśniejsze techniczne wiadomości w sztuce kroju, zamierza wydawać **pismo illustrowane,** wyłącznie modom i sztuce krawieckiéj poświęcone pod tyt.: **Przewodnik Mód.**

W tym celu zawiązałem **szersze stosunki** z osobami najbliżéj źródła mody stojącemi i zapewnił sobie pomoc najznakomitszych w gałęzi téj współpracowników **w Paryżu i w kraju.** (1883-1-3)

Wydawnictwo to zastosowane do wszelkich wymagań mody i praktycznego smaku, znajdzie pewnie przychylne przyjęcie, tak ze strony dawnych uczennic jego, jako i w gronie Dam, które zechcą otrzymać w sposób zupełnie łatwy najnowszy krój sukien damskich, mogący być **natychmiast praktycznie** zastosowany.

Ksawery Głodziński,
autor **„Najnowszej metody"**, **właściciel zakładów nauki kroju we Lwowie** ulica **Halicka, w Krakowie** ulica **Reformacka, w Warszawie** ulica **Miodowa,** w których wpisy na naukę przyjmują się każdego czasu.

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia itd. są od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. Wiadomość u właściciela na miejscu. (1725-5-6)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-22)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-11-)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wybudowania plebanii w Bolechowicach, rozpisuje się publiczna licytacya ustna z ofertami opieczętowanemi na dzień **10 sierpnia r. b.** na II. piętrze w c. k. Starostwie w Krakowie o godzinie 11éj przedpołudniem. (1826-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek l. 28** polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatery różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1710-46-)

Warsztat napraw, Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Mąka kościana

z fabryki parowéj dawniéj **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla W TARNOWIE.**

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1740-2-9)

Soeben erschien 4. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. 1618-80-100.

Zakład leczenia wodą Eggenberg pod Gratz.

Pół godz. od Grazu. Co godzina odchodzi omnibus między Grazem a Eggenberg, jazda trwa 15 minut. Wspaniałe położenie górskie, powietrze leśne wolne od kurzu, wygodne urządzenie, racyonalna metoda, tanie ceny. Programy i wyjaśnienie przez dyrekcyę.

Lekarz kąpielowy, **Dr. A. Schleicher.** Właściciel, **Emil kaw. v. Horstig.** (1050-9-18)

AKADEMIA MEDYCZNA orzekła:
„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu
Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1636-34-39)

Węgier. promesy złr. 2·50 } i stempel — Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1874 roku „ „ 3·50 } i stempel — Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.
razem tylko złr. 5·75 i stempel.
Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844-6-18)
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego nabyć można w Krakowie jedynie **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.** (1711-28-)

Młody człowiek, mający lat 27, obeznany dokładnie z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce na czas żniwa lub też stałe, w większym majątku. Bliższa wiadomość pod liter. *A. M. N.* poste restante Kraków. (1830-2-2)

Tegoroczna Oliwa Prowancka (Huile Vierge) nadeszła do handlu **Juliusza Grossego w Krakowie.** (1777-3-3)

Zdroje szczawlowe Deutsch-Kreutz. (RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.
Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 8-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie **1839 losy państwa,** które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 950**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 475**
1 piątka	„ 180	**1 piątka**	„ 95
1 połówka piątki	„ 95	**1 połówka piątki**	„ 50
1 ćwiartka	„ 48	**1 ćwiartka**	„ 25
1 dziesiątka	„ 20	**1 dziesiątka**	„ 12
1 dwudziestka	„ 10	**1 dwudziestka**	„ 6

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Od kilku miesięcy podaliśmy wiadomość o podwyższeniu kursu losów z r. 1839, i dla tego zachęcaliśmy do szybkiego ich nabywania; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, pewno teraz za nią pośpieszy, gdyż jak się nam wydaje, można się spodziewać jeszcze większego podwyższenia, mało bowiem ich tylko dostać można i to po coraz wyższych cenach.

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. (1355-23-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — (CHRISTOFLE)

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Centralny Skład: W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — (CHRISTOFLE)

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.-16)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1884. (1778-3-3)

Dla Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie potrzeba na rok 1878 to jest od dnia 1 stycznia do końca grudnia, mianowicie:

drzewa opał. bukowego około 500 sąg.
„ „ brzozowego „ 300 „
„ „ sosnowego „ 200 „

sągi mają być metryczne tj. 2 metry 21 centimetrów wysokości, 94 centimetrów szerokości, a 1 metr 89 centimetrów długości — potrzeba także:

węgla kamiennego około 87,000 kilogr.

Wskutek tego rozpisuje Dyrekcya zakładu licytacyę na dostawę tych przedmiotów, loco zakład w Kulparkowie, przez oferty pisemne z terminem **do 16 sierpnia 1877 r.** do godziny 11éj przedpołudniem, w którymto czasie i dniu oferty opieczętowane, opatrzone marką stemplową 50 c. z dołączeniem odpowiedniego 5% wadyum i napisem przedmiotu do kancelaryi Dyrekcyi zakładu w Kulparkowie wniesione być winny.

Oferty mogą być wniesione osobno na drzewo opałowe, a osobno na węgiel kamienny i ściśle do oznaczonéj godziny terminu, gdyż o tejże godzinie takowe w obec komisyi administracyjnéj otworzone — a późniéj wniesione oferty nie zostaną uwzględnione.

Bliższe objaśnienia w sprawie tych dostaw udzielać będzie w godzinach urzędowych zarząd zakładu w Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta zawarte zostaną; — dlatego też każdy oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacyi są wiadome i że tymże się poddaje.

Przy zawarciu kontraktu złożyć należy 10% kaucyę od całorocznéj dostawy.

Z Dyrekcyi krajowego zakładu dla obłąkanych

Kulparków dnia 17 lipca 1877 r.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719-5-15)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

POLSKA SYBILLA

czyli Zbiór proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła Ś., Polski i Słowiańszczyzny. Zebrał J. Chociszewski. Część I. już wyszła i zawiera 96 str., część II. wyjdzie w lipcu, a III. we wrześniu b. r. Całe dzieło zawierać będzie około 300 większego formatu. Cena po wyjściu 1 złr. 80 c., w przedpłacie 1 złr. 20 c. Zapisującym przesyła się zaraz franco I. zeszyt. Krótki a treściwy wyciąg z téj książki dla ludu wydany został pod nazwą:

Nowa Sybilla, zawier. najważniejsze przepowiednie o przyszłości, a mianowicie o ucisku i tryumfie Kościoła S., o wielkiéj wojnie za wiarę Ś., o końcu świata i ilu jeszcze będzie papieży, proroctwo Piusa IX. o przyszłości Kościoła i Polski, dziwny znak na niebie w Częstochowie (z obrazkiem), przepowiednie o Turcyi, Rosyi itd. Jestto tak zajmujące dziełko, że w 3ch miesiącach rozkupiono w zaborze pruskim przeszło 6000 egz. Cena z przesyłką franco 18 c., na 10 jeden w dodatku. Zamówienia przesyłać pod adresem Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1545-7-)

Zmiana pomieszkania.

Mieszkam obecnie przy ul. Wiślnéj L. 177, trzeci dom od Rynku.

(1881-2-3) **Dr. Henryk Jordan.**

Rzepy polnej płasko-okrągłéj, litr 1 złr., garniec 3 złr. 50 c. Turnipsu angielskiego litr 1 złr. 50 c. Kalafiorów inspektowych 20 gr. 1 złr. 20 c. dostać można w **Gumniskach** p. Tarnów.

(1681-5-5) *Stanisław Korsynek.*

Wino stare węgierskie i francuzkie w butelkach jest do nabycia. Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod l. 12 przy ulicy Straszewskiego. (1573-3-6)

Jan Nep. Nowakowski.

Realność jednopiętrowa

ze stajnią, wozownią, ogrodem warzywnym i owocowym, przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 64 jest każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1817-3-4)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-3-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

ITALIANO

Lezioni p. un nativo. Rynek 28, III. [1648-9-10]

Przeciw cierpieniom płuc i suchotom

zachwala i poleca jako najskuteczniejsze środki więcéj niż 5000 lekarzy i mnóstwo wyzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,** piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. Lekarskie zdanie: **Środkiem szczególniejszéj wartości do uleczenia chorób piersiowych wszelkiego rodzaju i suchotom jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim 32 letnią córkę moją cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i piersiowemi cukierkami słodowemi zmniejszyło widocznie chorobliwe zjawiska i uskuteczniło zupełne wyleczenie. Dr. Sporer, c. k. radca gubernialny w Abbazia. Dopisek. Nauen 14 lutego 1877. Na przepisanie mojego lekarza domowego proszę dla pewnéj osoby przychodzącéj do zdrowia o nadesłanie 2 funtów czekolady słodowéj i 1 funta cukierków słodowych. Romer, c. k. telegrafista.** (1623-3-12)

(Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa są w niebieskim papierze.)

Składy w KRAKOWIE, u W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Józ. Jahna.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 lipca.	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 29	1 31
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 79	1 85
Marka niemiecka „ 1 „	[illegible] 55	61 50
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 65	6 05
Dukat austryacki „ 1 „	5 87	6 05
Napoleondor „ 1 „	9 90	10 15
Półimperyał „ 1 „	10 00	10 30
20-markówka niem. ważna „ 1 „	—	[illegible]
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 —	110 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107	109 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska		91
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 50	94 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	90	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	86 40	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 50	232 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	115 —	119 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 zł.	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —
Wiedeń 27 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 60	62 75
5„ „ „ „ srebr.	67 40	67 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 7	82 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 50	97 70
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 50	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 —
5„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ 20	95	97 —
6„ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ zr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88	88 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6„ Banku gal. hipot.	87 25	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	333	335 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 50	115 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
[illegible]	75 25	75 75

	płacą	żądają
Losy [illegible]	22 —	24 —
„ kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 75	94 25
„ księcia Salm	37 75	38 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 75	30 [illegible]
„ hr. St. Genois	31 50	32 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	25 75	26 —
„ hr. Waldstein	21 50	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 25	15 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	797 —	799 —
Zakładu kredytowego	156 10	156 30
Żeglugi parow. na Dunaju	336 —	338
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1865
„ rządowej fr. a.	240 2[illegible]	240 75
„ zachod. c. Elżbiety	151 —	151 50
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	229 —	229 50
„ Czerniowieckiej	116 50	117 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	99 75	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 25	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	106 50	107 50
„ Koszycko-Bogumił.	91 50	92 —
„ Siedmiogrodzkiej	86 5	87 5
„ Cisańskiej	184 50	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 —	110 50
„ Franciszka Józefa	122 —	123 —
Banku anglo-austryackiego	73 —	73 50
Zakładu kredytowego węg.	146 2[illegible]	146 75
Banku franko-austryackiego	0	0 —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 50	81 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr.	157 40	158 8
„ Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	109 50	110 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 2[illegible]
„ Emisya II.	101 75	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
„ Emissya z r. 1867	74 50	75 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90
Waluty		
[illegible] korony	5 92	5 93
„ dukat [illegible]	5 95	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	9 86	9 87
Suwereny angielskie	12 38	12 43
Imperyały rosyjskie	10 12	10 14
Srebro	103 75	103 85
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pad. Niemiec. za 100 m.	60 65	60 75
Rubel pap.	1 30½	1 31
Lwów 28 lipca		
Dukat holenderski	5 80	5 91
„ cesarski	5 85	5 94
Półimperyał rosyjski	10 —	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 29	1 31
Marki 100	60 20	61 20
Listy zast. T. k. z. gal. 5%	83 —	83 70
„ „ „ „ 4„	76 60	77 60
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 40
Obligi indem. bez kupon.	84 30	85 30
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	230 —	233 50
„ „ Lwow.-Czern.	115 50	118 50
„ banku [illegible] gal.	228 —	231 —
Warszawa 25 lipca	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99 25	— —
„ 2ej seryi	99 25	— —
kupon	37½	
„ nowe	95 10	95 40
kupon	45 15/16	— —
„ likwidacyjne	83 15	83 50
kupon	6. ½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Warsz. pożyczka przem. 1864 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pospieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 2.50 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.20 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 12.5 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 3 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pospieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.23 r. 2.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 8 po poł., a po 1-godzinnym przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4éj i zatrzymuje się do 9éj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.